Dziś: „Obyczaje żydowskie“ — Sensacyjny artykuł z cyklu „Poznajmy siłę Żydów“

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 151 Ł Rok 65 Piątek, dnia 5 lipca 1935

Echa Dni Morza w Łodzi



„Dzień Morza“ w Łodzi. Fragment składania wieńca na grobie nieznanego żołnierza przez b. marynarzy. Na prawo komandor Gąsiorowski. W kole delegacja b. marynarzy z banderą.



Na zdjęciu figura Serca Jezusowego przy lasku miejskim w Pabjanicach. Do figury w niedzielę. 30 ub. m. wyruszyła procesja parafji św. Mateusza. Do rzesz wiernych kazanie wygłosił ks. Chmielewski.

Dr. Rauschning wrócił do Gdańska

Przyjazd b. prezydenta Senatu, który w przededniu ostatnich wyborów w wolnem mieście musiał uchodzić do Polski, wywarł wśród ludności wielkie wrażenie — Możliwość decydującej rozgrywki w łonie gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wśród ludności wolnego miasta wywołała wiadomość o powrocie do Gdańska b. prezydenta senatu dr. Rauschninga, który przebywał dłuższy czas poza Gdańskiem, przeważnie na terytorjum Polski. Powróciwszy obecnie do Gdańska, dr. Rauschning gromadzi koło siebie elementy narodowo-socjalistyczne, niezadowolone z obecnej polityki senatu i sytuacji finansowo-gospodarczej w wolnem mieście.

Wśród niezadowolonych znajduje się znaczna grupa urzędników, obywateli Rzeszy Niemieckiej, których pobory i emerytury zagrożone są przez projekty oszczędnościowe senatu gdańskiego. Opinja publiczna w Gdańsku przywiązuje wielkie nadzieje do osoby dr. Rauschninga i oczekuje decydującej rozgrywki w łonie partji narodowo-socjalistycznej. (w)

Rozwiązanie Sejmu dopiero w sierpniu?

Wybory miałyby się odbyć dopiero w listopadzie, po złagodzeniu kryzysu na wsi

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach „sanacyjnych“ słyszy się dziś pogłoski, że rozwiązanie Sejmu nastąpi dopiero w sierpniu, a nowe wybory dopiero w listopadzie. Na ostatnim zjeździe sekretarjatu wojewódzkiego B. B. zwracano bowiem uwagę, że obecnie jest okres prac rolniczych na wsi. Poza tem „sanatorzy“ chcą poczekać, aby weszły w życie obecne przygotowania, mające złagodzić kryzys na wsi. Niektóre pisma „sanacyjne“ utrzymują jednak w formie kategorycznej, że rozwiązanie Sejmu nastąpi jeszcze w tym miesiącu. (w)

Posłowie Sejmu B. B. będą brali większe djety!

Warszawa (Tel. wł.) Na temat organizacji przyszłego Sejmu krąży szereg pogłosek m. in. mówi się, że budżet przyszłego Sejmu, mimo, że liczba posłów wynosić będzie 208, a nie 444, nie ulegnie redukcji, gdyż djety poselskie mają być podwyższone, za to na posłów spadnie pewien obowiązek finansowy. Z każdych 5 posłów będzie miało obowiązek zaangażowania płatnego sekretarza, który ma prowadzić korespondencje z wyborcami, odpowiadać na ich listy oraz przyjmować interesentów. W ten sposób ma być utrzymany kontakt z ogółem ludności. (w)

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Porządek dzienny posiedzenia Senatu w dniu 4 lipca obejmuje wszystkie trzy ustawy, uchwalone ostatnio przez Sejm, a więc ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oraz ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej. Będzie to zatem ostatnie posiedzenie w obecnej kadencji parlamentarnej. Dekret Prezydenta o zamknięciu sesji ma się ukazać w piątek. (w)

Zwołać Sejm śląski!

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą, że dwóch członków śląskiej rady wojewódzkiej, a mianowicie ks. prałat Szajnocha i adw. Mildner zwrócili się do wojewody śląskiego, ażeby wniósł petycję do Prezydenta Rzplitej o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu śląskiego, w celu załatwienia statutu wojewódzkiego, a w szczególności ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego.

W uzasadnieniu wnioskodawcy wskazują, że sprawa jest bardzo nagła, a to z tego względu, że w uchwalonej przez Sejm Rzplitej ordynacji wyborczej do Sejmu przesądzona została, wbrew statutowi organizacyjnemu woj. śląskiego i wbrew konstytucji, sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. (w)

Japonja pogwałciła granicę sowiecką

Tokio (PAT). Agencja Rengo komunikuje, iż rząd japoński przesłał ambasadorowi japońskiemu w Hsingkingminami tekst protestu sowieckiego w sprawie 7 wypadków pogwałcenia granicy sowieckiej przez wojska japońskie.

Bankructwo polityki żydo-„sanacyjnej“ w Łodzi

Na marginesie rozwiązania łódzkiej rady miejskiej

Poznań, 3 czerwca.

Rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej jest zagadnieniem z punktu widzenia politycznego tak doniosłem, że aktualność jego będzie tak długo trwała jak długo trwać będzie walka o ostateczne zwycięstwo ruchu narodowego w Polsce. Mało tego Łódź i po naszem zwycięstwie będzie ciągle żyła w pamięci przedewszystkiem szerokich mas chłopów i robotników, jako symbol ich pierwszych bojów o wolność i niepodległość gospodarczą i polityczną Polski, ich walk z obcymi i wrażymi siłami. Łódź uwieczni także historja nowych czasów narodu polskiego, stawiając ją na czołowem miejscu w okresie bohaterskich zrywów do odrodzenia Polski.

Zbyt bliskie są dziś te rzeczy, żeby ich doniosłość wprost historyczną można było należycie ocenić. Niemniej trzeba zdawać sobie sprawę z olbrzymiej wagi rzeczy. Dlatego też nie ulega wątpliwości, że niema dziś w Polsce człowieka myślącego, ani obozu politycznego, któryby patrzył na to, co się stało w Łodzi, jak na zwykłe takie sobie rozwiązanie rady miejskiej choćby naprzykład w jednem z większych miast Polski.

Ważność zdarzenia docenia się powszechnie, oczywiście z różnego punktu widzenia. Zależy to w dużej mierze od tego, jaki kto dziś światopogląd reprezentuje.

Obóz marksistowski, Żydzi oraz „sanacja“ podobno nie posiadają się z radości.

Powstaje pytanie — jeżeli się oni „cieszą“, czy Obóz Narodowy ma jakiekolwiek powody do rozpaczy?

Trzeba tu w tem miejscu przypomnieć sobie chwili, zaraz po druzgocą-

cem zwycięstwie Obozu Narodowego w wyborach łódzkich, następujące oraz zachowanie się naszych przeciwników. Otóż wówczas cała prasa żydowsko-„sanacyjna" poczęła snuć domysły — co będzie z tą „endecką" radą? Wysuwano wówczas najrozmaitsze przypuszczenia, a gdy nie nastąpiło, już na początku tak upragnione rozwiązanie rady, ogłoszono powszechnie, że czynniki decydujące postanowiły „dać się skompromitować endekom".

W ten sposób miano ich wykończyć w opinji przedewszystkiem tych mas wyborców, którzy bez zastrzeżeń z gorącym entuzjazmem prostych serc rzucili na szalę 100 tysięcy głosów! Taki był wyraźnie zakreślony cel dopuszczenia do głosu Obozu Narodowego w łódzkiej radzie miejskiej.

Aliści ta zgraja szubieniczników i pieczeniarzy politycznych wkrótce się przekonała, że ci endecy w łódzkiej radzie miejskiej, to są jacyś nie podobni do tych endeków z przed maja 1926 r., którzy dawali się na prawo i lewo różnym bizbatom politycznym okpiwać i nabierać. Przekonali się „ubodzy ducrem" zaraz po pierwszem posiedzeniu rady, że ci endecy — to nowy, inny, świeży, a jakże męski i hardy polski i narodowy świat pracy, który nietylko nie spełnił „pobożnych życzeń" żydo-„sanacji" i nie skompromitował się, ale rzecz najważniejsza — w krótkim czasie paru zasadniczemi pociągnięciami skompromitował doszczętnie gnijący świat żydowsko-socjalistyczny i „sanacyjny".

Odtąd każde posiedzenie rady miejskiej w Łodzi kompromitację ich tylko powiększało tak, że stała się ona jasna nietylko dla Łodzi, ale dla całej Polski, jak długa i szeroka.

W miarę, jak przyświęte do muru przez Obóz Narodowy stery moralnie rozwydrzonego „sanacyjno"-żydowskiego, socjalistycznego i chadeckiego partyjnictwa pokazywały się w coraz gorszem świetle, poczęto z tej strony coraz donośniej i rozpaczliwiej wołać: dość eksperymentu, który się nie udał, rozwiązać radę, rozwiązać, bo pod huraganowem ogniem narodowych argumentów zginiemy sromotną śmiercią nietylko w Łodzi.

Po tych „błagalnych" wołaniach Żydów i ich popleczników przyszło rozwiązanie rady.

Powróćmy teraz do pytania, które postawiliśmy na wstępie — a mianowicie która strona ma powód do radości z okazji rozwiązania rady — my — Obóz Narodowy, czy też nasz zblokowany wróg?

Otóż w świetle tej prawdy stwierdzamy, że radość Żydów i popleczników jest radością tonącego, który się chwyta brzytwy, sądząc że przychodzi ratunek.

Radość ta jest wyrazem ulgi po klęsce na forum rady, jest wyrazem także bankructwa polityki żydo-„sanacyjnej", streszczającej się w haśle: pozwolić endekom skompromitować się! Dlatego rozwiązanie rady jest tylko dla obcego żywiołu, z którym walczymy, ulgą chwilową, bo stwierdzamy tu uroczyście — Obóz Narodowy nie ustąpi z raz zajętego stanowiska.

Czyż wobec tego mamy powód do łez?

Bynajmniej. Wprawdzie nie było danem w tym roku polskiemu proletarjatowi Łodzi odczuć dobrodziejstwa narodowego budżetu, ale wierzymy, że niebawem to nastąpi bezapelacyjnie nietylko w Łodzi, ale w całym kraju.

Rozwiązanie zaś rady miejskiej w Łodzi moment ten tylko zbliża.

J. R.

Samobójstwo zredukowanej

Łódź, 3. 7. W szpitalu przy ul. Zagajnikowej popełniła samobójstwo długoletnia pielęgniarka 61-letnia Jadwiga Dzierżanowska. Została ona zredukowana w czasie ostatniej reorganizacji Ubezpieczalni i tak się tem przejęła, że w pokoju służbowym zatrzykła sobie nieznaną truciznę.

Denatka zmarła.

Katastrofa okrętowa na wybrzeżu japońskiem

100 pasażerów rozbitego statku zginęło w morzu

Parowiec pasażerski najechał na statek towarowy — Katastrofalne skutki zderzenia

Rozpaczliwe położenie pasażerów — Akcja ratunkowa

Londyn. (Tel. wł.) Niebywałych rozmiarów katastrofa okrętowa wydarzyła się, jak donoszą z Tokio, na wybrzeżu japońskiem. Parowiec pasażerski „Midori Maru" zderzył się z innym statkiem towarowym, „Komidan Maru", tak nieszczęśliwie, że w niespełna trzech minutach zatonął. Na pokładzie „Midori Maru" znajdowało się oprócz załogi 230 osób, pasażerów, głównie wycieczkowiczów. Dotąd wydobyto 12 zabitych. Znaczna część załogi i pasażerów zatonęła. Kilkunastu uratowało się, wskakując do morza, skąd zostali wzięci na pokład przez nadbiegłe na pomoc statki nadbrzeżne.

Londyn. (Tel. wł.) W katastrofie okrętowej na wybrzeżu japońskiem, w której zatonął statek pasażerski „Midori Maru", a która wydarzyła się w odległości 60 km od miasta Kobe, znalazło śmierć około stu pasażerów. 12 zwłok ofiar zdołano wydobyć z morza. O 89 dalszych brak wiadomości i przypuszcza się, że znaleźli oni śmierć w nurtach morza. Według uzupełniających wiadomości, wśród ofiar nie ma żadnego Europejczyka.

Tokio. (PAT.) Dotychczas nie znaleziono 75 pasażerów i 6 członków załogi okrętu „Midori Maru", który zderzył się wczoraj z innym statkiem japońskim. O godz. 5-ej rano zaniechano dalszych poszukiwań.

Min. Beck w Berlinie

Po powitaniu na dworcu i po rozmowie z min. spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem min. Beck złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi

Berlin (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył tutaj polski minister spraw zagranicznych Beck z żoną i córką, w towarzystwie szefa kancelarji w min. spraw zagranicznych hr. Łubieńskiego oraz swego sekretarza osobistego.

Na powitanie gości polskich na dworzec berliński przybyli sekretarz stanu dr. Meissner, jako zastępca Fuehrera i kanclerza Rzeszy, minister spraw zagranicznych von Neurath sekretarz stanu u urzędzie spraw zagr. von Buelow, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke szef oddziału wschodniego w urzędzie spr. zagr. von Meyer oraz szef protokółu von Bassewitz. Pozatem przybyli członkowie ambasady polskiej w Berline z ambasadorem Lipskim na czele.

Po krótkiej rozmowie z ministrem Neurathem płk. Beck udał się na plac przed dworcem, gdzie odebrał raport od kompanji honorowej przybocznej gwardji kanclerza, poczem w towarzystwie ambasadora Lipskiego odjechał do gmachu ambasady polskiej, gdzie zamieszka wraz z otoczeniem w czasie swego pobytu w Berlinie, który potrwa dwa dni.

Berlin. (Tel. wł.) W godzinach południowych, ok. 11,45 minister Beck odwiedził w towarzystwie ambasadora Lipskiego ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, w urzędzie spraw zagranicznych. Rozmowa ministra Becka z ministrem Neurathem trwała około 15 minut. Na przeciwległej stronie urzędu spraw zagran., przy Wilhelmstrasse, zgromadziła się w tym czasie liczna publiczność.

Po ukończonej rozmowie minister Beck w towarzystwie min. Neuratha i ambasadora Lipskiego udał się do urzędu kanclerskiego, gdzie złożył wizytę Führerowi i kanclerzowi Hitlerowi. Gości polskich powitał przed gmachem adjutant Führera, Obergruppenführer Brueckner.

Rząd brytyjski w stałym kontakcie z Francją

Zaprzeczenie pogłosek o rokowaniach angielsko - niemieckich w sprawie paktu lotniczego

Londyn, (PAT). Agencja Reutera komunikuje: Rząd brytyjski pozostaje w stałym kontakcie z rządem francuskim nietylko w sprawach objętych deklaracją z dn. 3 lutego, ale i w sprawie Abisynji.

Rząd brytyjski porozumiewa się również z rządami francuskim i niemieckim w sprawach morskich, a mianowicie co do procedury, jaką należy zastosować w kwestji wymiany programów morskich pomiędzy trzema rządami.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: W kołach oficjalnych jest dementowana informacja jednego z dzienników cudzoziemskich, zapowiadająca, iż obecnie mają być kontynuowane rokowania angielsko-niemieckie, dotyczące zawarcia paktu lotniczego.

Cyganie porwali chłopca

Dziecko odnaleziono w obozie cygańskim i odebrano bandzie

Warszawa (Tel. wł.) Z Wilna donoszą, iż w gminie ostrowskiej banda cyganów porwała bawiącego się nad rzeką 7-letniego synka właściciela majątku Strzelce, Grotowicza. Gdy po 2 godzinach porwanie zauważono, puszczono się w pościg za cyganami i przyłapano ich w odległści przeszło 20 klm. W obozie cygańskiem chłopca odnaleziono i odebrano bandzie. Cyganów aresztowano i wytoczono w sprawie tej śledztwo.

Krwawe starcia strajkujących z policją

Zabici i ranni — Liczne aresztowania

Londyn. (PAT). W Regina, w prowincji Saskatchevon w Kanadzie podczas meetingu robotniczego doszło do starcia z policją. Policjant i jeden ze strajkujących robotników zostali zabici, a przeszło 20 osób zostało rannych.

Policja była zmuszona do użycia gazów łzawiących. Manifestanci obrzucali przedstawicieli władzy kamieniami. Dokonano licznych aresztowań. W pewnym momencie policja użyła broni palnej. Przez czas dłuższy trwała walka na ulicach miasta. Straty materjalne spowodowane przez strajkujących są znaczne.

Urlop należy wykorzystać w ciągu roku kalendarzowego

Warszawa (Tel. wł.) Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, że pracownik, który nie skorzystał z urlopu w ciągu bieżącego roku kalendarzowego, nie może żądać z tej przyczyny dodatkowego wynagrodzenia. Jak wiadomo, w tych sprawach toczyło się wiele procesów sądowych. (w)

Urzędy zużywają za wiele znaczków pocztowych

Warszawa (Tel. wł.) Władze nadzorcze zwróciły uwagę na zużywanie zbyt dużych ilości urzędowych znaczków pocztowych do korespondencji starostw, samorządu terytorjalnego i t. p. Korespondencja ta pochłania 100 tys. zł miesięcznie. W Związku z tem wydane zostało zalecenie oszczędności w używaniu tych znaczków. (w)

„Batory" spuszczony na wodę

Triest. (PAT). Dziś przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę statku motorowego „Batory" w stoczni Monfalcone. Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wicem. Doleżalem na czele.

Aresztowanie b. ministra Grecji

Ateny (PAT). B. minister w rządzie Venizelosa Maris skazany za udział w powstaniu marcowem zaocznie na 20 lat więzienia został aresztowany w pociągu Simplon-Orient. Maris oświadczył, iż dobrowolnie powraca do Grecji w zamiarze usprawiedliwienia się. Pod eskortą przewieziono go do Aten.

Na gorącym uczynku

Tajemnica skrzynki pocztowej nie wszędzie bywa respektowana. Kilkakrotnie, w czasie debat sejmowych, posłowie Klubu Narodowego, a również i przedstawiciele innych ugrupowań opozycyjnych, wykazywali przykładami, że pewne placówki pocztowe nie przestrzegają poręczonej przez ustawę tajemnicy listowej.

Interpelanci, popierający swoje zarzuty dowodami, nie doczekali się dotychczas zadowalających wyjaśnień. Tymczasem zanotowano nowy, jaskrawy fakt naruszenia tajemnicy pocztowej.

Kilku obywateli w Brzozowie otrzymało z miejscowego sądu grodzkiego pismo tej treści:

„Sąd grodzki w Brzozowie, oddział III karny, w sprawie karnej przeciw H. N. o występek z art. 157 k. k. postanawia:

„zatrzymać korespondencję, a w szczególności listy, nadane w urzędzie pocztowym we Lwowie w kopertach koloru niebieskiego, średniego formatu, wedle wzoru, dołączonego do akt, zaadresowane na adres następujących osób: ks. Dutkiewicza Kazimierza, Dębca Konstantego, L'Etanche'a i in.

„Urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Brzozowie, poleca się po myśli art. 160 k. p. k. zatrzymanie opisanej korespondencji (listów), adresowanych do wymienionych osób, po 1—7 adresatów, a w myśl art. 161 k. p. k. poleca się urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Brzozowie wydać korespondencje te sądowi grodzkiemu w Brzozowie do dalszych zarządzeń:

„Uzasadnienie:

„Wedle zawiadomienia powiatowej komendy policji państwowej w Brzozowie z dnia 31 maja 1935 r. i 1 czerwca 1935 r. Nr. S. 10/80 listy te mają zawierać ulotki o treści podburzającej i noszą znamiona czynu przestępczego, a adresowane zostały do abonamentów dziennika „Kurjer Lwowski.

(Dr. S. Rappaport)."

Przeciwko temu postanowieniu zaprotestowali zainteresowani, żądając uchylenia postanowienia sądowego oraz wydania zakwestionowanej przesyłki.

Najciekawsze wszakże jest, w jaki sposób i jaką drogą policja dowiedziała się, jaką treść zawiera zakwestionowany list, który znajdował się... w zamkniętej kopercie.

Sądzimy, że takie metody spotkają się z należytą oceną u obecnego ministra poczt i telegrafów, dążącego do postawienia poczty na poziomie europejskim.

Sensacyjne aresztowania w Gdańsku

Aresztowań dokonano wśród wysokich urzędników sądowych i administracyjnych — Geuleiter Forster odwołany!

Gdańsk. (Tel. wł.) Ostatnie zarządzenia senatu gdańskiego doprowadziły do wewnętrznego rozprzężenia w partji narodowo-socjalistycznej. Niezadowoleni z posunięć senatu urzędnicy odbyli ostatnio zebranie pod egidą stronnictwa „Deutsch-Nationale", któremu przewodniczył adw. Weise.

W związku z tem zebraniem, na którem poddano krytyce politykę finansową senatu gdańskiego, dokonano w środę w Gdańsku sensacyjnych aresztowań. W więzieniu osadzony został dyrektor sądu apelacyjnego Sähle, radca Kuhn, prok. Hülf, nadradca senatu Weber, asystent celny Putkammer oraz urzędnicy policji kryminalnej Schall i Rompza.

Fakt aresztowania wysokich urzędników sądowych i administracyjnych Gdańska wywołał w mieście wielką sensację tembardziej, że aresztowań dokonano w chwili, gdy w Gdańsku bawił zastępca kanclerza Hitlera, min. Rudolf Hess. Zastępca Hitlera przebywał w Gdańsku przez całą środę incognito.

W związku z przyjazdem min. Hessa przewiduje się w Gdańsku czystkę w szeregach partji hitlerowskiej. Gauleiter Forster udaje się obecnie na urlop, a po urlopie jego miejsce w Gdańsku ma zająć ktoś bardziej energiczny, którego Berlin zamianuje. (p)

Po 9 dniach uratowano zasypanego górnika

Ofiara katastrofy kopalnianej, cudem uratowana, powoli powraca do zdrowia

Katowice (Tel. wł.) W dniu 23. ub. m. podczas katastrofy w kopalni „Belgrad" w Zabrzu został zasypany maszynista, niejaki Walla. Po 5 dniach nieustannej pracy drużyna ratownicza dotarła do komórki, w której, jak przypuszczano, przebywał Walla. Kiedy zamierzał podłożyć nabój celem rozsadzenia skał, usłyszano osłabiony głos Walli, który wołał jeszcze: „bo mnie zabijecie". Wywołało to narazie przerażenie wśród drużyny ratowniczej, która przypuszczała, że Walla już dawno nie żyje. Jednak zaraz zabrano się do rozkopywania otworu. Znaleziono zasypanego Wallę po 9 dniach jeszcze przy życiu. Przeniesiono go do szpitala i lekarz twierdzi, że jest na drodze do wyzdrowienia.

Zabił się najlepszy alpinista austrjacki

Wiedeń, (PAT). W pobliżu Admont w Alpach zabił się, spadając z wysokości kilkuset metrów jeden z najlepszych alpinistów austrjackich Reifschneider.

WAJSÓWNA, LAUREATKĄ SPORTU POLSKIEGO



We wtorek, 2. bm. w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie uroczyste wręczenie Jadwidze Wajsównie, członkini poznańskiego „Sokoła", znakomitej dyskobolce, wielkiej honorowej nagrody sportowej ufundowanej przez Państw. Urząd Wychowania Sportowego. Nagrodę tę przyznaje się za najznakomitszy wyczyn sportowy w każdym roku, dzięki któremu rozsławia się w świecie tężyznę narodu polskiego. Wajsówna otrzymała zaszczytne wyróżnienie za zdobycie rekordu światowego w rzucie dyskiem, oraz za zwycięstwa zagranicą, zwłaszcza w Ameryce. Zdjęcie przedstawia Jadwigę Wajsównę w chwili odbierania z rąk dyrektora P. U. W. F., pułk. Kilińskiego, nagrody składającej się z medala, dyplomu i pięknej rzeźby lekkoatletki.

Fot. P. A. T.

Wiadomości

Bracia Key wylądowali w Maridan w stanie Missouri, przebywszy w powietrzu 27 dni 5 godzin 33 minuty. Rekord braci Hunter został pobity.

* * *

Prezesowi rady ministrów w Hiszpanji złożono petycję, pod którą podpisało się przeszło 200 tys. osób domagającą się ułaskawienia skazanych na śmierć za udział w powstaniu październikowem.

* * *

Dyrektorjat kłajpedzki wydał zarządzenie o przeprowadzeniu egzaminów z języka litewskiego dla wszystkich urzędników pracujących na terenie kraju kłajpedzkiego. Egzaminować będzie specjalna komisja, w składzie wyznaczonym przez dyrektorjat.

* * *

Jedno z pism litewskich domaga się od rządu litewskiego nowej orjentacji w polityce zagranicznej — w tym sensie, aby nawiązać przyjazne stosunki z Niemcami i Polską.

* * *

Przedstawiciele administracji Stanów Zjednoczonych przyznają, że prezydent Roosevelt przez ostatnie głosowanie w izbie poniósł poważną porażkę. Głosowanie to jest równoznaczne z końcem dyktatury Roosevelta.

* * *

Pogłoski na temat spotkania ministra Lavala z Ribbentroppem zostały przez koła dyplomatyczne zdementowane.

* * *

Oświadczenie ministra Edena, dotyczące ustąpienia części brytyjskiego Somali w Afryce na rzecz Francji wywołało w Paryżu pewne zdziwienie gdyż poprzednio min. Eden o tej propozycji nie wspomniał.

* * *

Na komisji finansowej min. Laval złożył oświadczenie, że zrobi w sprawie podtrzymania franka wszystko, co będzie możliwe. Każdy jego krok będzie podyktowany wyłącznie troską o interes ogółu.

Nowe samoloty na polskich szlakach komunikacyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie przywiezione zostaną do Polski drogą morską nowe samoloty, które wprowadzone będą od jesieni na niektórych szlakach komunikacyjnych, obsługiwanych przez polskie linje lotnicze „Lot". Będą to amerykańskie aparaty typu Douglas D 2, stanowiące ostatni wyraz techniki lotniczej. Samoloty te, urządzone z dużym komfortem, mieszczą poza załogą 14 pasażerów i rozwijają szybkość średnią około 300 klm na godzinę. (w)

Sprawa studenta Pokrzywy

Warszawa (Tel. wł.) Na uniwersytecie warszawskim ogłoszony został ciekawy wyrok sądu dyscyplinarnego, który rozpatrywał sprawę studenta wydziału prawnego, Pokrzywy, pociągniętego do odpowiedzialności dyscyplinarnej za uczestniczenie w delegacji prezesów Bratniej Pomocy szkół akademickich do ks. kardynała Kakowskiego, bez otrzymania na to zezwolenia władz swej uczelni. W myśl przepisów ustawy akademickiej wszelkie wystąpienia prezydjów organizacyj studenckich nazewnątrz wymagają aprobaty rektora. Sąd dyscyplinarny wymierzył Pokrzywie zaocznie karę nagany. (w)

Samochód runął do rzeki

Bayonna. (PAT). Samochód ciężarowy spadł do rzeki, przyczem 6 osób utonęło.

Wydawca polski kawalerem Legji Honorowej



W tych dniach przyznano właścicielowi „Wydawnictwa Polskiego" w Poznaniu p. Rudolfowi Wegnerowi, jednemu z najzasłużeńszych wydawców polskich krzyż kawalerski francuskiej Legji Honorowej. P. Wegner jest pierwszym polskim wydawcą, któremu Francja udzieliła tak zaszczytnego odznaczenia. M. in. podkreślić trzeba estetyczną pod każdym względem formę wydawnictw p. Wegnera, których w 16 latach istnienia „Wydawnictwa Polskiego" ukazało się ogółem około 600.

Aktualności krakowskie

Zjazdy i - podjazdy...

Zgrzyty na Zlocie Sokolim — Refieksje na temat Zjazdu Prehistoryków — „Wainki" bez... wianków — P. Wiesenberg znów na widowni

Zjazdy... ciągłe zjazdy...

Co jedni odjadą, to drudzy przyjadą.

Zjazd, urządzony w Krakowie, ma zawsze swój urok: połączyć można pożyteczne z przyjemnem.

Mieliśmy więc zjazd dermatologów, zjazd Polskiego Związku Narciarskiego, zjazd prehistoryków, no i wreszcie — piękny „Zlot Sokoli".

O tym zlocie przemilczało się przedtem to i owo, nie chciało się bowiem psuć pięknego nastroju. Ale...

Otóż właśnie to „ale". Czy bez niego nie mogłoby się obejść? Czy panowie z „sanacji" zawsze i wszędzie muszą wsadzić swoje trzy grosze? Czy komitet, organizujący zlot, nie pomyślał o tem, że „Sokoli" to co innego, a „Strzelcy" też co innego? Zupełnie niepotrzebnie wprowadzono do programu pewne momenty polityczne, zapominając o tem, że siłą „Sokoła" było zawsze to, iż trzymał się zawsze zdala od polityki. Krakowscy organizatorzy zlotu wystąpili wbrew ustawowemu zakazowi. Wszak przepisy zakazują „Sokołowi", jako organizacji gimnastycznej, wszelkich wystąpień politycznych.

„Sokoli" — zwłaszcza z dzielnic zachodnich — odjechali z pewnym niesmakiem. Chciano ich użyć do manifestacyj partyjnych, ale nie udało się...

*

Wolny od tych niemiłych dyssonansów był zjazd prehistoryków. Widocznie prehistorja nie nadaje się do robienia „poprawek". Gdyby to było możliwe, „sanacja" nie omieszkałaby tego zrobić. Ale — podobno — mimo usilnych poszukiwań archeologicznych nie udało się dotychczas znaleźć w wykopaliskach — maciejówki...

Podobno podczas poszukiwań prehistorycy znaleźli bat, ale przy bliższem badaniu okazało się, że pochodzi on z epoki „kultury" (?) „sanacyjnej", natomiast w poprzednich epokach podobnych wykopalisk — ku wielkiej szkodzie nauki — nie znaleziono. „Sanacja" nie dała jednakże za wygraną i dalsze badania ma finansować znany „archeolog" — Marjan Dąbrowski...

*

Wśród wiru zjazdów, „Dni Morza" i „Wianków" zapomniano nieco o p. Wiesenbergu i jego „Tajemnicy". A szkoda! Ciekawi jesteśmy, jak p. Wiesenberg **wybrnie z pojedynku literackiego z Grzymałą-Siedleckim. Ale z** Grzymałą to nie przelewki, panie dzieju. Jak dotychczas, można śmiało powiedzieć, że „złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma"... Wiesenberg przestraszył się — biegłych...

Zastępca jego dr. Kohane (nie Kochane, jak niektóre kochane gazety podają) wniósł do sądu pismo, w którem wykazuje, że sąd może orzec na podstawie własnego przeświadczenia bez potrzeby uciekania się do pomocy biegłych. Natomiast zastępca Grzymały-Siedleckiego dr. Brem zaproponował sądowi aż trzech znawców: prof. **Fryderyka Zolla, prof. Ignacego Chrzanowskiego i Jana Lorentowicza.** Przedtem było odwrotnie: p. Wiesenberg domagał się koniecznie, aby znawcy porównali jego „Tajemnicę" z „Czwartym do bridża"; natomiast adw. Brem stał na stanowisku, że to jest zbyteczne. W poniedziałek Adam Grzymała-Siedlecki był w Krakowie i odbył konferencję ze swoim adwokatem. Wynikiem konferencji było między innemi ustalenie osób biegłych.

Sprawa zaczyna przedstawiać się coraz bardziej interesująco.

Kraków nawet w okresie kanikuły **ma temat do plotek...**

T. M.



Tajemnica serca

powieść z francuskiego

Malory też nie czekał, aż wróci do przytomności. Skoczył sam do wody, nie zanurzając się jednak, i czepiwszy się barki, popchnął ją tak silnie, że się przewróciła.

Rubental wydał okrzyk i zniknął pod łodzią.

Malory wówczas zaczął szybko płynąć ku okrętowi, wołając:

— Ratunku! Ratunku!

Cztery silne ramiona pochwyciły go natychmiast, a wydobywszy z wody, posadziły na ławie.

Malory w rozpaczy rwał włosy i wydawał bolesne jęki.

— Moi towarzysze! Tam... tam... Przewróciło się czółno.

Poczem niby stracił przytomność. Kiedy nareszcie ją odzyskał, już łódź dotarła do bulwaru.

Malory, przeniesiony na ląd, opowiadał, łamiąc ręce, o nieszczęśliwym wypadku, w który wszyscy uwierzyli. Zaczęto robić poszukiwania, jednak okazały się one daremnemi. Ciał nie znaleziono.

W godzinę później odprowadzono go do mieszkania. Towarzyszyli mu znajomi i przyjaciele notarjusza, których zgromadziła wiadomość o nieszczęśliwym wypadku.

Nazajutrz Malory wyjechał z Hawru, nie zaniedbawszy zabrać z sobą listu z testamentem i należących do tego papierów.

Kiedy znalazł się w wagonie, gotowym do odjazdu, odetchnął, jakby się czuł oswobodzonym z przykrego ciężaru. Później zaś, gdy rozległ się świst lokomotywy, zadrżał, pomyślawszy o wydarzeniach poprzedniego dnia.

Mimowoli też uczynił sobie pytanie:

— Czy się już wszystko skończyło? Czy nie mam obawiać się czego?

Cena krwi

W okolicach Normandji, niedaleko od brzegów Oceanu, ciągnie się posiadłość, niedawno zamieszkała, w której gromadzą się goście, używający morskich kąpieli. Tą posiadłością jest Houlgatte.

Houlgatte składa się z 60 eleganckich domów i kilku chatek w guście szwajcarskim. Do ożywienia posiadłości przyczynia się również i hotel, bardzo wykwintny, i kasyno. Na jednej z nadbrzeżnych skał wzniósł się skromny domek, któremu nadano imię „Ustronie". Zbudował go pewien szlachcic normandzki, który zamiast emigrować podczas rewolucji, tu szukał schronienia i rzeczywiście nic też nie zamąciło jego spokoju i nie zagrażało życiu.

Po rewolucji domek ten przeszedł na własność gminy Beureval i długi czas stał pusty.

W r. 1850 pewien obcy, zwiedzający tę okolicę, spostrzegłszy domek, znalazł go wedle swego gustu i ofiarował gminie sporą sumę za niego. Od tego czasu rok rocznie przez cały sierpień domek był zamieszkany. Ci jednak, co się wprowadzili do Ustronia, nigdy prawie nie pojawiali się w Beureval, z wyjątkiem sługi, który co rano chodził do miasta po sprawunki. Sługa jednak był małomówny, jeżeli rozmawiał, to o takich rzeczach, jakich potrzebował, nie wdawał się w żadne dysputy i nikt prawie nie otrzymał odpowiedzi na zapytania, dotyczące mieszkańców Ustronia.

Wprawdzie mer Beureval, sprzedając dom nieznajomemu, wiedział o jego nazwisku, ale nigdy go nikomu nie wymienił. W ten sposób tajemnica, osłaniająca Ustronie i jego mieszkańców, przez kilka lat pozostała niewyjaśniona.

Na wiosnę r. 1858, jak o tem dowiedziano się od strażnika, dwie obce osoby oświadczyły gotowość zamieszkania w tym domu na czas dłuższy.

Jedną z nich był mężczyzna 45-letni, niskiego wzrostu, silnie zbudowany, z twarzą opaloną, na której malowała się energja.

Drugi, młodzian, zaledwie dwunastoletni, z twarza tak białą, jak oblicze kobiety, blondyn, z pierścieniami włosów, spadających aż na szyję, miał oczy osadzone głęboko, ale szeroko otwarte, co świadczyło o silnym duchu przy słabo rozwiniętym organiźmie.

W kilka dni po ich przybyciu człowiek poważny, który się zdawał być ojcem młodzieńca, przybył do parafji Dives, znajdującej się o kilka kilometrów od Ustronia, do jednego z wikarjuszy z propozycją, czyby nie podjął się dalszego kształcenia młodzieńca, który z powodu nadwątlonego zdrowia nie mógł uczęszczać na lekcje do Liceum.

Wikarjusz zgodził się i nazajutrz miał mu się przedstawić nowy jego uczeń.

— Oto twój uczeń, panie opacie, — rzekł starszy mężczyzna, wprowadzając młodzieńca. — Zrób go uczonym, a ja będę się starał uczynić go dzielnym. Trzeba, aby przy naszej pomocy stał się człowiekiem uczciwym i wzmocnił zdrowie. A ty, panie Danielu, — dodał, zwracając się do chłopca, — nagródź nam trudy, wypełniając nasze rady i nauki.

— Dobrze, kochany Żabinie, — wyrzekł chłopiec, rzucając mu się na szyję — będziesz zadowolony ze mnie.

Od owego dnia życie tych dwóch osób płynęło cicho i spokojnie. Każdego ranka, bez względu na porę i pogodę, widziano ich idących brzegiem morza do Dives.

Od godziny 9 aż do obiadu Daniel oddawał się naukowej pracy pod kierunkiem młodego księdza.

Daniel obdarzony był z natury szczególnemi przymiotami. Nauczyciel, wiedząc od Żabina o przeszłej jego historji i o celu, do jakiego został przeznaczony, zajmował się nim z całą su miennością.

Posiadał wiadomości bardzo rozległe, dlatego też wybrany został przez Żabina. Daniel, przeczuwając w nauczycielu przyjaciela, starał się korzystać z udzielanych mu nauk.

W południe powracano do Ustronia. Był to czas dla Daniela najprzyjemniejszy, robiono bowiem wycieczki w pole lub przejażdżki po morzu w łodziach rybackich. Słowem młodzian oddawał się wszelkim ćwiczeniom, któreby mogły wzmocnić jego zdrowie.

Żabin przy powierzchowności prostego człowieka posiadał serce szlachetne. Miał ponadto zdrowy rozum, którym się kierował, udzielając rad i nakłaniając do czynów.

Dzięki staraniom dzielnego żołnierza i pracom nauczyciela, umysł, siła i wola Daniela rozwijały się szybko.

W miarę postępu w naukach i ciało się wzmacniało, tak, że w 17 roku życia wyrósł na dzielnego i silnego młodziana, który, nie tracąc nic ze swego wrodzonego powabu, przygotowywał się fizycznie i moralnie do walki z życiem.

Dla uzyskania stopnia naukowego postanowił złożyć egzamin w Caen, dokąd odwoził go Żabin. Egzamin wypadł nadspodziewanie świetnie, co przepełniło radością serce przybranego ojca.

— Moje drogie dziecię — mówił, całując Daniela, — widzę, że pragniesz stać się godnym tego, którego imię nosisz.

— Pragnę stać się godnym i jego i ciebie — odparł Daniel — to jedyne moje życzenie.

W październiku po przebyciu kilku tygodni w specjalnym zakładzie w Paryżu, Daniel przyjęty został do politechniki jako stypendysta. Zasługiwał na to uwzględnienie syn pułkownika Maldrée, bohatera z pod Sewastopola.

Z ściśnionem sercem opuszczał Daniel miejsce, gdzie przez lat pięć żył szczęśliwie i spokojnie i z żalem żegnał cichie Ustronie, teraz bowiem musiał zamknąć się w ścianach szkoły, gdzie go czekała trudna i mozolna praca. Pocieszała go tylko myśl, że z nastaniem wakacyj będzie mógł znowu odwiedzić ukochane miejsce i myśl tą dopomogła mu do dźwigania dobrowolnego ciężaru trudnego obowiązku. Zresztą, co najważniejsza, jego drogi Żabin nie opuścił go i wszędzie mu towarzyszył.

Człowiek ten, uosobienie bezwzględnego poświęcenia i miłości ojcowskiej, przybył wprawdzie do Paryża wraz z swoim pupilem, nie ośmielił się jednak czerpać z jego funduszów, i dlatego starał się wyszukać dla siebie jakieś korzystne zajęcie, które otrzymał wreszcie w wielkim domu handlowym w charakterze buchaltera.

W kontracie zastrzegł sobie dwa miesiące zupełnej swobody, aby podczas szkolnych wakacyj towarzyszyć do Normandji drogiemu uczniowi, nie chciał go bowiem pozostawiać samego.

Żył bardzo skromnie. Najął malutkie mieszkanko w pobliżu gmachu politechniki i w ten sposób mógł codziennie widywać swego ulubieńca.

Dni, wolne od zajęć szkolnych, były prawdziwemi świętami. W czasie pięknej pogody robiono wycieczki w okolice Paryża, a potem ucztowano w jakiejś podmiejskiej oberży.

W zimie bywano w teatrze, a Żabin promieniał szczęściem, gdy Daniela zajmowała sztuka i gdy na nim czyniła wrażenie.

Czuwać nad młodzieńcem, bronić go, spełniać wszystkie jego życzenia i kochać go miłością ojcowską, — oto jedyne dlań szczęście na ziemi.

Przeniósł on na syna to przywiązanie, jakie miał do ojca, gdy był jeszcze kwatermistrzem baterji, którą dowodził pułkownik de Maldrée.

Pułkownik nazywał go zawsze swoim sierżantem. Stąd też wszyscy, naśladując przykład pułkownika, tem samem mianem tytułowali podoficera Żabina.

W dniu, w którym ostatni raz uderzono w bębny do ataku na fortyfikacje Sewastopola, pułkownik Maldrée przywoławszy Żabina, rzekł do niego:

— Mój sierżancie, wiesz dobrze, jak cię kocham, i jakbym pragnął dać ci tego namacalne dowody. Otóż teraz nadeszła chwila ziszczenia zaciągniętego względem ciebie długu.

— Rozkazuj, pułkowniku! — odpowiedział Żabin. — Cały, duszą i ciałem do ciebie tylko należę. Czy mam się dać zabić?

— Przeciwnie, trzeba, abyś żył jak najdłużej. Pojmujesz, że walka będzie uporczywa i zacięta i że kule ofiar nie wybierają. Mam mimo to nadzieję, że ja wyjdę cało. Jednakże gdybym zginął, licz napewno na ciebie, liczę, że będziesz czuwał nad moim synem.

— Niepotrzebnie mi o tem przypominasz, pułkowniku. Kocham Daniela jakby był moiem własnem dzieckiem. Ale, jeżeli ja?...

Tu uczynił gest bardzo zrozumiały.

— Ha! wówczas niech się dzieje wola Boska — zawołał pan de Maldrée głęboko zasmucony. — Nie mogę — dodał po chwili — przypuścić tak okrutnego ciosu i przekonany jestem, że przynajmniej ty wyjdziesz z walki szczęśliwie. Jak mnie już nie będzie, udasz się natychmiast do pani Zofji Sterowskiej i wypełnisz wszelkie jej polecenia, tyczące się mojego syna. Gdyby sama nie mogła wyjechać do Francji, odbierzesz od niej wszelkie tytuły, stanowiące majątek Daniela, i wręczysz je panu Rubentalowi, mojemu notarjuszowi w Hawrze, posiadającemu już należące mi 50 tysięcy franków. Niech je zatrzyma, niech nimi zarządza do czasu pełnoletności Daniela, jako upełnomocniony przezemnie opiekun.

— Wykonam, co każesz, pułkowniku — odpowiedział Żabin.

— Ale to jeszcze nie wszystko. Posłuchaj. Nie mam żadnej rodziny i syn mój po mojej śmierci zostanie bez opieki. Rubental czuwać będzie nad jego majątkiem, ale nie może się dlań całkowicie poświęcić. Na tobie więc spocznie ten obowiązek i spodziewam się, że dla syna mego staniesz się drugim ojcem. Nigdy go nie opuścisz. Czuwać będziesz nad nim we dnie i w nocy i uczynisz go człowiekiem.

— Ależ, komendancie, pan nie będzie zabity!... — zawołał sierżant, mocno wzruszony tą uroczystą rozmową.

— I ja pragnę żyć. Trzeba jednak być przewidującym. Oto są trzy listy: jeden do Daniela, drugi do Rubentala, trzeci do pani Zofji. Nie znajduję nikogo, coby był godniejszym od ciebie, coby bardziej od ciebie zasługiwał na moje zaufanie. Nie mam nikogo więcej, komu mógłbym powierzyć wykonanie ostatniej mojej woli.

— Dumny jestem z tego, komendancie, — odparł Żabin, nie mogąc powstrzymać się od łez.

Gdy pan de Maldrée kończył te polecenia, nagle zajaśniała raca. Pobiegli więc obaj z Żabinem na wskazane stanowiska, aby spełnić swe obowiązki.

Wiadomo, co się stało dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dwie piękne sukienki, demonstrowane na słynnnych wyścigach konnych w Anteuil we Francji.

UWAGI

Upały przebyły tego lata również Kanał i uderzyły z niezwykłą siłą o brzeg angielski. Na ulicach „city" londyńskiej trzeba było cucić omdlałych. Kto żyw uciekał z miasta, ratować się w toni morza, jezior i rzek.

Ale upał nie zdołał przytłumić wszystkiego życia w mieście. W każdym razie nie dał się we znaki frekwencji w olbrzymim londyńskim Albert Hallu, gdzie wobec tysiącznych tłumów obliczano któregoś czerwcowego wieczoru głosy w swoistym plebiscycie, rozpisanym wśród społeczeństwa angielskiego.

Był to t. zw. „plebiscyt pokoju", — impreza, w której apelowano do narodu o wypowiedzenie się wobec szeregu aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej. Oczywiście plebiscyt dobrowolny, jedna z ulubionych form wypowiadania się opinji krajów anglosaskich. Tym razem odnosiły się pytania do aktualnych zagadnień „pokoju czy wojny". I oto jakie wywołały echo:

Na pytanie: czy Wielka Brytanja ma pozostać członkiem Ligi Narodów, opowiedziało się za wystąpieniem 360 tysięcy, natomiast za wiernością dla Genewy ogółem 11 miljonów, czyli przeszło 30 razy więcej.

Drugie pytanie: czy należy dążyć do ogólnego zmniejszenia zbrojeń przez porozumienie międzynarodowe, — uzyskało 10 i pół miljona głosów „za", a 850 tysięcy „przeciw".

Czy prywatna fabrykacja broni ma być wzbroniona przez układ międzynarodowy? — brzmiało następne pytanie, na które odpowiedziało twierdząco ponad 10 miljonów osób, zaś przeciw — 770 000.

Pytań było jeszcze kilka. Z pośród nich zasługuje na przytoczenie jedno, przy którem rozpiętość między głosami „tak" i „nie" okazała się najmniejsza. Mianowicie: czy Anglja ma znieść lotnictwo wojskowe — 9.6 miljona głosów przytakujących i... „aż" 1,7 miljon głosów przeciwnych! Zaiste nasuwają się dziwne refleksje.

Możnaby przypuszczać, że tego rodzaju „plebiscyt" jest jakąś pokątną imprezą pacyfistyczną, mało poważną i zupełnie niemiarodajną.

Ale zważmy, że w głosowaniu brało ogółem udział 11 i pół miljona Anglików i Angielek, to znaczy prawie 40 procent dorosłej ludności Wielkiej Brytanji! Przy obliczaniu głosów obecne były osobistości tej miary co arcybiskup Canterbury i lord Cecil. Wynik plebiscytu dał temat do żywych polemik w całej Anglji, w której nie brakło głosów Baldwina i sir Austena Chamberlaina. Jednem słowem było to w upalne dni czerwcowe wydarzenie dnia w Anglji.

A teraz nauka! Wynik głosowania dał nieoficjalny wprawdzie, ale przez to bynajmniej nie nieprawdziwy obraz tego, co myśli i jak czuje „ulica" w Anglji. Upraszczając sobie, nazwijmy to poprostu — pacyfizmem.

Obraz dlatego pouczający, bo rysuje tło, na jakiem społeczeństwo angielskie buduje swoją politykę zagraniczną, — politykę której ostatnim wyrazem był układ morski z Niemcami. I która wygląda na kapitulowanie zgóry przed siłą drugiego, gwoli świętego spokoju.

Ten właśnie pacyfizm zachodni to najmocniejszy sprzymierzeniec polityki odbudowania potęgi Niemiec.

Poznajmy siłę Żydów

Obyczaje żydowskie

Znaczenie znajomości obyczajów żydowskich a ruch antyżydowski

I.

Poznań, 3 lipca

Ruch antyżydowski obudził ostatnio u nas żywe zainteresowanie wewnętrznem życiem żydowskiem. Świadczy ono o tem, że społeczeństwo nasze w pełni poczyna doceniać, czem jest znajomość obyczajowości plemienia Jakóbowego w skutecznem zwalczaniu niebezpieczeństwa żydowskiego. Zwłaszcza w wypadku, gdy to plemię ma swoje zakamarki, sprawiające wrażenie prawdziwej „ziemi nieznanej". Ta jego tajemniczość i zagadkowość pełniła i pełni jeszcze dotąd rolę tarana, albo raczej gazów dymiących, osłaniających je przed pociskami i atakami ze strony chrześcijańskiej.

Nie trzeba wcale podkreślać, jak bardzo Żydom zależy na jak najdłuższem trwaniu tego stanu ignorancji ich życia wewnętrznego u otoczenia aryjskiego. Bronią się oni dzielnie przed wszelkiemi zakusami wtargnięcia do ich wnętrza, a czynią to zazwyczaj w ten sposób, że sami atakują obyczaje i zwyczaje chrześcijańskie, nazywając je przesądem, wstecznictwem itp., w czem im sekundują ich „aryjscy" przyjaciele, zwłaszcza z pod sztandaru „Wonomyśliciela Polskiego" — czem wywoływali akcję obronną zaatakowanej strony, a rzadko kiedy akcję ofensywną. Na szczęście, dzisiaj poznano się już na tej sztuczce żydowskiej i społeczeństwa aryjskie poczynają już coraz energiczniej atakować zabobony, ciemnotę i przesądy — ale teraz już prawdziwe — synów Izraela.

Wszelako nawet teraz w tej zachwianej pozycji nie odstępuje ich wrodzony spryt. Skoro nie da się uniknąć sprofanowania okiem gojów naszej obyczajowości, to zróbmy to tak — rozumują Żydzi — byśmy sami ich informowali o własnej organizacji społecznej. W ten sposób będziemy mieli cenzurę, niedopuszczającą do ujawniania niepożądanych faktów, w ten sposób będziemy preparować wiadomości żydoznawcze i podawać je do spożycia wrogiemu ogółowi w małych, zgoła nieszkodliwych dawkach. Zawsze to jest bezpieczniej...

W ostatnich czasach zaczęli różni literaci polscy, szczególnie literatki, pisać dużo o zwyczajach i obyczajach żydowskich, przedstawiając je zazwyczaj w barwach prawie sielankowych, jako bardzo ciekawy, bardzo ekscentryczny, bardzo frapujący egzotyk, posiadający doskonałe walory, by stać się przedmiotem jakiejś powieści, noweli czy faktomontażu. Etycznej zaś i moralnej strony zdają się wcale nie spostrzegać. I to jest właśnie bardzo podejrzane. Podejrzane jest mianowicie źródło, skąd się czerpie materjały do tego rodzaju reportaży. Czy nie zdaje się być niewątpliwem, że ze źródła żydowskiego? Czy nie inicjatywa żydowska tem kieruje?

W Polsce pismem, które rzekomo najenergiczniejszą walkę prowadzi z „obskurantyzmem żydowskim", są — żydowskie „Wiadomości Literackie"... Ich czołowy publicysta, mecenas żydowski, p. Antoni Słonimski, nie omieszkuje w swej „Kronice tygodniowej" często i gęsto pomstować na zdziczenie i ciemnotę „masy żydowskiej", często i gęsto i gdzie i kiedy się da nadziewać na ostrze swego pióra swych pejsatych rodaków...

Chyba teraz już niema dwóch zdań, pod czyjemi auspicjami powstają ciekawe reportaże z życia żydowskiego? Prawdziwe, objektywne, autentyczne?

Jakie są nici tej walki z „obskurantyzmem żydowskim" i jej skutki — to sprawa bardzo ciekawa. No, a przedewszystkiem zmienia to postać rzeczy, gdy Żyd popsioczy na Żydów, niż, gdy to robi zacięty chrześcijanin. To może nawet dobrze robi...

W roku ubiegłym i bieżącym na łamach „Wiadomości Literackich" nie wiemy czy z „własnej" czy też z redakcyjnej inicjatywy wystąpiła z opisywaniem przesądów i obyczajów żydowskich „pani pisząca", jak mówi Makuszyński, Wanda Melcer-Rutkowska. P. Melcer nr. 14 „Wiadomości Literackie" z roku 1934, w artykule p. t. „Dziecko żydowskie rozpoczyna ziemską wędrówkę", tak pisze:

„... że drobiazgowych, często sprzecznych ze sobą, często dzikich i śmiesznych, niemoralnych i obłudnych przepisach Talmudu tkwił naród niezgody, która miała nazawsze oddzielić Żydów od innych wyznań, — niepodobno zaprzeczyć. Że jednak wzajemnie, ze strony narodów, wśród których zostało uczynione, żeby tę przepaść wyrównać i załagodzić, że przeciwnie, uczyniono niezmiernie wiele, żeby ją poszerzyć i zrobić nie do przeskoczenia — to zdaje się także nie ulegać wątpliwości" (aha, otóż właśnie!). „Zapoznając się bliżej z przedmiotem, o którym, choć od lat tylu mieszkano w Warszawie, słabe miałem pojęcie, przeczytałem parę książek, napisanych po polsku dla szkół żydowskich, a zawierających historję Żydów. Nie były to wcale bojowe książki, bynajmniej, ton ich był pochlebny, miejscami nawet podlizujący się, autorzy wszelkiemi siłami starali się złagodzić ostrzejsze sądy, zheblować kanty spraw, podchodzili w pokornej postawie do panującego wyznania i do przekonań najbardziej rozpowszechnionych, żeby i swoje możliwie wypowiedzieć i nikomu się nie narazić".

Dalej autorka rozwodzi się na temat żydowskich cierpień, które w dawnych wiekach były tak straszne, że wśród Żydów „nastaje okres masowych samobójstw dla uniknięcia męczarni".

Po takim wstępie p. Melcer zaczyna dopiero pisać o żydowskich obyczajach. Opisuje zaś je w ten sposób, że raczej wywołują one u czytelnika uczucie politowania, niż grozę.

Umyślnie przytoczyliśmy powyżej wstępne wywody p. Melcer, aby przekonać czytelników, jak to „pisząca pani" zgóry wywołuje w nas uczucie „humanitarne", niby niechcąco, wobec Żydów. Dla tej pani Talmud zawiera tylko „dzikie i śmieszne, niemoralne i obłudne" przepisy. Nauki zbrodniczości, łajdactw i najgorszego gatunku występków p. Melcer w Talmudzie nie widzi. W pojęciu tej pani Żydzi — to naród dobry, łagodny, nie lubiący się nikomu „narzucić", zahukany.

Ponieważ zazwyczaj tak bywa, że jaki jest wstęp, taka jest treść dalsza, więc i dalsze wywody p. Melcer na temat żydowskich obyczajów i zwyczajów religijnych są b. sympatyczne i dalekie od tego obrazu, jaki one krytycznemu widzowi istotnie przedstawiają. Wskutek tego nasuwa się logiczny wniosek, że p. Melcer, mimo może najszczerszych chęci bynajmniej nie przedstawiła społeczeństwu polskiemu jasnego obrazu przesądów i obyczajów żydowskich, że raczej istotę ich zagmatwała, niż wyjaśniła. To też p. Melcer wystąpieniem swem sprawie polskiej w rozwiązaniu zagadnienia polsko-żydowskiego wyrządziła niedźwiedzią przysługę, bo zupełnie niepotrzebnie wprowadziła w błąd liczne rzesze polskiej inteligencji nieświadomej istoty rzeczy, a pragnącej ją poznać. Tak to bywa zawsze, gdy się jest zależnym od Żydów i wszystko co oni mówią za wiarogodne uznaje.

My jednak inaczej postępujemy. W myśl zapowiedzi we wstępnym artykule, że będziemy przedstawiali obrazy wewnętrznego życia żydowskiego takie, jakie one w istocie są, przyrzeczenia dotrzymujemy i zkolei przystępujemy do szczegółowego opisywania w następnych artykułach zwyczajów i obyczajów żydowskich.

A. R.



Uczestnicy jednego z zebrań Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Ustawa wyborcza do Sejmu zionie wykopaliskiem

Mowa posła prof. Stanisława Strońskiego, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu

(Dokończenie.)

DŁUŻNICY I NIEPIŚMIENNI

A następnie przychodzi głosowanie: kto głosuje i kto nie może głosować? Wedle dawnej ordynacji wyborczej na pierwszem miejscu byli pozbawieni prawa wyborczego ci, którzy są pozbawieni prawa własnowolności, albo też upadli dłużnicy. Stwierdzam, że obecnie opuszczono upadłych dłużników. Zapewne dlatego, że po 9 latach gospodarki obozu pomajowego mogłoby zabraknąć nawet 10.000 ludzi, którzy są potrzebni do wybrania posłów z okręgu, gdyby tak licznych obecnie upadłych dłużników wyłączono.

Natomiast ta nowa ordynacja wyłącza nie umiejących pisać i czytać, to znaczy w znacznej mierze ludzi starych, którzy nie ze swojej winy tego nie umieją, ponieważ ustawa w art. 62 powiada, że na miejscu wyborca dostaje kartkę i ma na niej zaznaczyć, na kogo głosuje. To jest postanowienie, które podstępnie pozbawia ludzi nieumiejących czytać i pisać prawa głosowania i nie umieją tego, przypisuje na dwóch pierwszych kandydatów, a kto to będzie, to łatwo domyśleć się.

CO O TEM MYŚLĄ?

Jakie będą skutki tego rodzaju prawa? Przedewszystkiem trzeba zmienić słownik: niemá już wyborców, w okręgach jest 200 prawdziwych wyborców na 200.000 uprawnionych, inni są tylko głosującymi, a jeśli w konstytucji w art. 47 mówi się o senatorach powołanych, tutaj trzeba mówić o posłach wyznaczonych. Dalszem następstwem jest Wasz art. 73, który powiada, że w okręgu, który miewa 200.000 wyborców, w tym okręgu dla wyboru posła wystarczy 10.000 głosów, bo sami wiecie, że nikt do takich wyborów nie pójdzie. Wreszcie zaś mamy chwilę zadowolenia, kiedy na ostatniem posiedzeniu komisji sprawozdawca nas zawiadomił, że na życzenie władz wojskowych postanawia się, że wojskowi nie będą mogli zasiadać w komisjach wyborczych, bo w ten sposób generałowie dali nauczkę pułkownikom i powiedzieli: to brzydko pachnie, nie chcemy, aby wojsko blisko tego było.

TRZYNASTKA

A okręgi wyborcze i liczba posłów? Zachodzono tu w głowę, dlaczego 208 posłów i dlaczego 104 okręgi? Ja Wam powiem dlaczego: 208 i 104 to są rzadkie liczby, które są wielokrotnościami trzynastki, są podzielne przez trzynaście. Ale w tym wypadku taka kabala była zajste niepotrzebna, bo ustawa jest tak zbudowana, że Wam jeszcze szczęścia do niej wcale nie potrzeba.

ZACHÓD I WSCHÓD

Była mowa i o tem, jakoby nie był zachód pokrzywdzony w stosunku do wschodu. Ja jeszcze raz temu zaprzeczam. Bo nikt tu nie zwrócił uwagi na rzecz rozstrzygającą. Weźmy statystykę ostatnich wyborów i co wtedy zobaczymy? Z pośród uprawnionych do głosowania głosowało w województwach zachodnich do Sejmu w ostatnich wyborach 86 procent, a w województwach wschodnich 63 procent. Do Senatu w województwach zachodnich 83 procent, a w województwach wschodnich 52 procent. Są kraje, w których dostaje się posłów wedle liczby głosujących, a nie wedle liczby ludności w danym okręgu. I dlatego to wyrównanie, które Panowie robią rzekomo na rzecz wschodu, jest pokrzywdzeniem ziem zachodnich.

POWOŁYWANIE SIĘ NA Ś. P. PIŁSUDSKIEGO

Słyszeliśmy tutaj dzisiaj powoływanie się na ś. p. Józefa Piłsudskiego. P. sprawozdawca Podoski zakończył swoje przemówienie w komisji zwrotem, że idziemy drogą przez niego wytkniętą, a p. Car przytaczał tu urywki z jego pism. To też nie jest nowe. Mogę Wam tylko powiedzieć, że Juljusz Cezar przestał żyć w marcu 44 r. przed Chr., a 4 maja, w niespełna dwa miesiące potem, Cicero pisał w listach do Attyka: „Za życia Cezara byłem jeszcze swobodniejszy, ale teraz na każdym kroku zachodzą nam drogę powoływaniem się nietylko na postanowienia, ale na rzekome myśli i zamiary Cezara." W tym też czasie mianowano urzędników, których nazwano charonitami od tego Charona, który dusze na tamten świat wyprawiał, czyli pogrobowcami. Dlaczego? Ponieważ mianowano ich na podstawie sfałszowanych, rzekomych poleceń Cezara. Dlatego ostrożnie z tem powoływaniem się.

GRZECH ŚMIERTELNY

A wreszcie rzecz najważniejsza. Ta ustawa, tak jak jest zbudowana, oddała naród od wpływu na rzeczy państwowe. Polska wskrzeszona nie miała większego zadania, jak naprawienie tego, co zrobili zaborcy i zbliżenie narodu do wskrzeszonego państwa. Kiedy przemawiał poseł niemiecki Saenger i kiedy chwalił konstytucję i ordynację wyborczą, chociaż według jego zdania one Niemców krzywdzi, to mnie ciarki przechodziły, bo to jest otrzeźwienie ze strony człowieka, którego serce jest gdzieindziej, aniżeli w Rzeczypospolitej. (Oklaski na prawicy.) Niema większego grzechu, niż oddalać naród od wpływania na sprawy państwowe, niż sączyć w dusze tego narodu zwątpienie, niż szydzić z jego uprawnień i odpowiedzialności za losy narodu. (Oklaski na prawicy.)

Stracenie szpiegów

Berlin, (PAT.) W dniu dzisiejszym stracono w Berlinie 63-letniego Brunona Lindenau'a, skazanego 29 listopada 1934 za zdradę tajemnic wojskowych, oraz 28-letniego Egona Bresza za zdobywanie tajemnic wojskowych.

Lipiec

4

CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Józefa Kalasantego, Teodora b
Piątek: Karoliny, Cyryla i Metodego
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wielisława
Piątek: Prokopa
Słońca: wschód 3,36 zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 41 min.
Księżyca: wschód 7,28 zachód 21,48
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska) — Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307, Piotrowskiego, Pomorska 91, Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — Otello przyszłości". = 8,30 wiecz.

Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy".

Teatr Popularny — „A jednak musisz się ożenić".

Kina łódzkie

Adria Metro — „Księżniczka przez 30 dni".
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze".
Casino — „Człowiek o stu maskach".
Corso — „Miłość Fräulein Doktor".
Czary — „Naucz mnie kochać".
Capitol — „Ja mam temperament".
Grand Kino — „Hrabia Monte Christo".
Mewa — „Za pieniądze".
Miraż — „Kajdany życia".
Ludowy — „Hanka".
Oświatowy — „Morderca".
Palace — „Ostatni sygnał".
Przedwiośnie — „Skandal w Budapeszcie".
Stylowy — „Przyjaciele i kochankowie"

Kronika policyjna

Denys chce dotrzymać słowa, danego nieboszczykowi. Przed paru dniami donosiliśmy, że Antoni Denys usiłował dokonać samobójstwa przez powieszenie się. Zamach ten, na własne życie, spowodowany był obietnicą, jaką wzajemnie sobie złożyli Denys i Wacław Puchalski, że jeden nie przeżyje śmierci drugiego. To też, gdy w wyniku nieuleczalnej choroby Puchalski powiesił się, Denys odwiedził zwłoki przyjaciela i w kilka chwil później usiłował również powiesić się za pomocą krawata. Desperata w czas spostrzeżono i zdolano przywrócić do życia. Onegdaj, czyli w dwa dni po pierwszej próbie — Denys po raz drugi powiesił się, tym razem w odludnej szopie, stojącej już za miastem. Mimo to i tym razem spostrzeżono go w czas i odcięto, gdyż jeszcze dawał słabe znaki życia. Obecnie przebywa on w szpitalu w Radogoszczu i walczy ze śmiercią. Powyższy wypadek wywołał duże wrażenie wśród mieszkańców Bałut, tembardziej, że przy katafalku Puchalskiego, Denys odnowił ongiś dane przyjacielowi przyrzeczenie.

Nie ufaj ciotce. Niejaki Leopold Urbański zarabiał na suchy kawałek chleba, zakropiony paroma kieliszkami wódki, w ten sposób, że obiecywał ludziom wyrobić posadę, za co zgóry pobierał opłatę. Tak się jednak jakoś składało, że mimo wpłacenia zaliczki, nikt posady nie dostał. Ostatnio Urbański zaproponował swe usługi rodzonej ciotce, od której pobrał 200 złotych za wyrobienie posady dla jej syna, a swego kuzyna. Oczywiście i tym razem żadnej posady nie wyrobił. Liczył widocznie na to, że Anna Jagodzińska, jako zacna ciotka, nie zechce robić z tego użytku i za marne 200 złotych siostrzeńca do kryminału nie wpakuje. Tymczasem ciotka zamiast załatwić wszystko w rodzinie, skierowała sprawę do prokuratora. Sąd wobec poparcia skargi ciotki podobnemi skargami jeszcze 10 poszkodowanych, skazał Urbańskiego na dwa lata więzienia.

U „Gentelmana" znów zatarg. Onegdaj robotnicy, zatrudnieni w przemyśle gumowym „Gentelman", zwrócili się do Inspektoratu Pracy, prosząc o interwencję, gdyż mają cały szereg zatargów z dyrekcją. Jest to bodaj czy nie dwudziesty zatarg w tym roku.

Do Ozorkowa wyjechał Inspektor Pracy w związku z wybuchem strajku w Schlösserowskiej Manufakturze. Strajkuje tam 2.000 robotników.

W Pabjanicach strajk budowlany, który się rozpoczął przed dwoma tygodniami, trwa. Dotychczasowe pertraktacje nie dały żadnych rezultatów.

Strajk w łódzkich cegielniach nie został jeszcze zlikwidowany, gdyż wiele zakładów, nie mając obstalunków, nie spieszy z rozpoczęciem pracy. Pozostałe zaś cegielnie próbują zawrzeć umowy indywidualne, na co robotnicy nie mogą się zgodzić.

Znów strajk u Rudzkiego. Zaledwie został zlikwidowany strajk robotników zatrudnionych przez firmę K. Rudzki i S-ka przy budowie drogi Łódź-Piotrków, gdy oto znów wybuchł nowy strajk tym razem cieśli, zatrudnionych przy budowie mostów i drewnianych żebrowań dla formowania łuków betonowych na przepustach i mostach. Strajkujący cieśle otrzymywali dotychczas 50 gr za godzinę pracy i obecnie wystawili żądanie podwyższenia płac do 80 gr za godzinę. Strajk ma przebieg spokojny. (k)

Rozbudowa poczty postępuje

Wkrótce w Łodzi powstanie nowy gmach

Łódź, 3. 7. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie uruchomione zostaną dalsze urzędy pocztowo-telegraficzne: jeszcze jeden urząd pocztowy w śródmieściu — Łódź XI — w domu przy ulicy Piotrkowskiej 135.

Poza tem na krańcach miasta uruchomione zostaną trzy urzędy pocztowe: Łódź XII, Łódź XIII i Łódź XIV, które rozmieszczone będą na przedmieściach: jeden na Polesiu Konstantynowskiem w domach miejskiej kolonji mieszkaniowej, drugi przy zbiegu ulic Kątnej i Różanej, i wreszcie trzeci przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej.

Wkrótce również przystępuje Dyrekcja P. i T. do budowy okazałego gmachu, w którym będzie się mieściła centrala pocztowa Łodzi. Już zostało ustalone miejsce, gdzie ma stanąć ów budynek — jest to obecnie plac tennisowy, mieszczący się przy Al. Kościuszki 3/5.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 230.

Pabjanice w hołdzie N. Sercu Jezusa. Przed kilku laty jedna z miejscowych parafjanek ufundowała figurę pod wezwaniem Serca Jezusowego obok lasu miejskiego. Do figury tej rok rocznie podąża procesja. W tym roku w niedzielę, 30. ub. m., po nieszporach wyruszyła procesja z kościoła św. Mateusza z księdzem Chmielewskim i klerykiem Kowalem na czele. Procesja udała się ulicą Warszawską, Rzgowską, następnie polną drogą do figury. Po odprawieniu modłów ksiądz Chmielewski wygłosił piękne kazanie o dobroci Serca Jezusowego. Po półgodzinnym odpoczynku procesja udała się z powrotem do kościoła z pieśnią na ustach. W procesji wzięło udział około 300 osób. Na specjalną uwagę zasługuje troskliwe dbanie parafjan o tę oddaloną od miasta figurę. (p)

Pijackie awantury. W dniu 29. ub. m. Zieliński Władysław (Bugaj 73), będąc w stanie pijanym, powybijał szyby w mieszkaniu Szewczyka Feliksa (Warszawska 164). Po dokonaniu tych pijackich awantur, udał się do swego kuzyna, również Zielińskiego, na ul. Smugową 9. gdzie oderwał zamek od drzwi wejściowych i przemocą wtargnął do mieszkania i oberżnął osnowę z ręcznego krosna, wyrządzając szkody na 80 zł, i dotkliwie pobił swego kuzyna. Awanturnikiem zajęła się policja. (p)

Zmniejszenie funduszu na prace sezonowe. W dniu 2. b. m. wyjechali do urzędu wojewódzkiego w Łodzi członkowie Zarządu Pabjanic w sprawie obniżenia przez województwo o 10 tysięcy zł funduszu na roboty miejskie. Województwo oświadczyło, że decyzja ta nie ulegnie zmianie. W związku z tem przewidziana jest redukcja kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych na roboach miejskich. W pierwszym rzędzie, jak nas informują ze źródeł miarodajnych, redukcji będą podlegać ci robotnicy, którzy nie mają na utrzymaniu rodziny. Zaznaczyć musimy, że do tej pory jeszcze niewszyscy robotnicy zostali zatrudnieni, a już przewidywana jest redukcja. (p)

Pokłuty nożem. W niedzielę, 30. ub. m., na powracającego z lasu miejskiego Kosmowskiego Karola (Batorego 5) napadł nieznany osobnik, który zadał mu kilka ran ciętych nożem. Rannego Kosmowskiego umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego 20. Powiadomiona policja poszukuje sprawcy napadu. (p)

Z ziemi kaliskiej

Odczyt J. E. ks. b-pa Radońskiego. W dniu 6. b. m. o godz. 19.30 w sali Stow. Rzemieślników Chrz. J. E. ks. biskup Karol Mieczysław Radoński wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z pielgrzymki eucharystycznej w Buenos Aires".

Złote gody małżeńskie. PP. Marja z Gorzyńskich i Jan Świąteccy, zam. w Kaliszu, obchodzą w bieżącym miesiącu 50-lecie pożycia małżeńskiego. Na intencję Szanownych Jubilatów odprawione zostanie w dniu 15 .b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo w kolegjacie kaliskiej. PP. Świąteckim Redakcja składa życzenia dożycia w czerstwem zdrowiu godów brylantowych

Trener „Polonii" w Kaliszu. Przyjechał do Kalisza znany trener piłki nożnej w „Polonii" warszawskiej, p. Ciszewski, który zabawi w naszem mieście trzy tygodnie i przez ten czas trenować będzie z sekcją piłki nożnej W. K. S. „Prosna".

Bójka na zabawie. We wsi Brudzewek, gm. Chocz, w czasie odbywającej się majówki miejscowej straży pożarnej wszczęli między sobą bójkę, będący w stanie nietrzeźwym: Stanisław Majdziak, lat 39, i Antoni Andruszczak, lat 41, mieszkańcy Brudzewka. W wyniku bójki Andruszczak został pchnięty nożem przez Majdziaka oraz otrzymał trzy rany tłuczone głowy, a Majdziak, zaatakowany przez stającego w obronie Andruszczaka, niejakiego Piotra Cieślaka, otrzymał cios widłami powyżej lewego oka.

Nieszczęśliwe wypadki. 3-letni Eugenjusz Wojtczak, zam. przy ul. Cmentarnej 16, będąc w sklepie masarskim Macnera, wskutek upadku kraty żelaznej na nogi, doznał złamania kości stopowej. Chłopczyka umieszczono w szpitalu św. Trójcy. Zygmunt Knychaus, lat 16, zamieszkały we wsi Żelazków, gm. Zborów, został silnie potłuczony przez konie własne. Wymienionego w stanie poważnym umieszczono w szpitalu w Kaliszu.

Kronika Sieradza

Wybryk szaleńców. We wsi Grabowcu, gm. Męka, radny „sanacyjny" Józef Owczarek zwołał już po raz drugi tajne zebranie, na którem postanowiono wystąpić przeciw nowowybranemu (po śmierci Klimczaka) wójtowi narodowych poglądów p. Sitarkowi, celem spowodowania przymusowego zwolnienia go z zajmowanego stanowiska. W „kreciem" zebraniu, które odbyło się dnia 17. 6. r. b., wzięło udział 3 radnych, a mian. Woj. Marciniak, Brzeski i Matusiak z Wośnik oraz dwóch sympatyków Majewski i pewien „technik" — czyli cały komplet żyjącej „sanacji" wiejskiej w tej gminie. Jak wiadomo, pierwsza uchwała nie odniosła skutku, a ten powtórny samowolny wybryk „dziwaków" niebywałą wywołał sensację i śmiech wśród wielotysięcznej ludności gminy. Zaznaczyć wypada, że wójt gm. Męka, p. Sitarek, cieszy się zaufaniem i wielkim szacunkiem wśród gminian.

Ucieczka więźniów. Dnia 2. b. m. zbiegło dwóch więźniów, zatrudnionych przy budowie muru wokół więzienia. Po kilkugodzinnej obławie udało się ich schwytać w życie w pobliżu koszar wojskowych.

Konkurencja Żydów z Warty. Żydzi z Warty przywożą lemonjadę z własnych wytwórni i wstawiają do niektórych polskich sklepów tylko po 8 groszy flaszkę. Lodu dostarcza żydowskim odbiorcom Żyd Cyga, który wynajął plac i zbudował lodownię u Polaka przy ul. Krak. Przedm. Polakom wspomożycielom Żydów zaszczytu to nie przynosi, bo tem wyrządzają szkodę swoim rodakom, czerpiącym zysk z handlu.

W służbie u Żydów. Kierownik szkoły z Chojnego p. T. Mastej kupował w księgarni u Żyda Szylica. — P. Białecka z Dębołęki kupowała u Żyda Waldmana, nie pomnąc o tem, że ś. p. jej mąż wykupił z rąk żydowskich folwark Kuśnie, gdyż nie mógł znieść sąsiada Żyda i wogóle z Żydami nie chciał nawet rozmawiać. — Jedna z większych firm rolniczych wynajmuje wozy od Żyda Diamenta dla przywozu węgla ze stacji do składu, chociaż są chrześcijanie, wyczekujący na najem wozów i koni swoich.

Kronika Zgierza

„Dzień Morza" w Zgierzu. W sobotę 29 ub. m. koło stawu miejskiego w Zgierzu obchodzono „Dzień Morza". W dniu tym trwała kwesta uliczna. Następnie w niedziele 30 ub. m. w kościele parafjalnym odbyła się msza święta, podczas kórej poświęcono nowy sztandar L. M. i K., który został po nabożeństwie przeniesiony do gmachu Zarządu Miejskiego. Na uroczystość tą przybyły organizacje i cechy.

Z parafji rzym. katol. w Zgierzu. W piątek dnia 28 ub. m. z ks. prałatem Janem Cesarzem na czele wyjechała z dworca Fabrycznego w Łodzi pielgrzymka do Częstochowy. Powrót nastąpił w niedzielę 30 ub. m. w godzinach wieczornych.

Za znęcanie się nad zwierzętami. Łódzkie starostwo powiatowe w Łodzi pismem z dnia 24 b. m. ukarało Żyda Gerszona Gelkopfa zam. w Zgierzu ul. Sieradzka 9 grzywną zł 10 lub 1 dzień aresztu za to, że dnia 26. 4. 35 wiedząc o tem, że koń jest chory i okaleczony wysłał furmana swego z chorym koniem po towar do Łodzi.

Kronika Łasku

Żydowska bezczelność. We wsi Barycz pod Łaskiem tamtejsza opieka szkolna wynajęła dom szkolny na kolonje letnie dla Żydów, pomimo, iż Czerwony Krzyż również chciał wynająć, lecz ofiarowywał niższą cenę. Wypuszczono dom Żydom. Żydzi zachowują się niesfornie. W dniu 26 czerwca kilkunastu żydziaków deptało łąkę p. Portycha. Kiedy im zwrócono uwagę, iż łąki deptać nie wolno, Żydzi poczęli używać w stosunku do syna p. Portycha obelżywych słów, między innymi użyli „ty, polski ryju". To przekracza już granice wszelkiej cierpliwości, bo obraża naród polski.

Piętnujemy! W dniu 1 lipca b. r. o godzinie 17 p. Steglińska kupowała chałwę u Żyda w cukierni. P. Steglińska ma do Żydów specjalny sentyment, bo oprócz „chałw" robi u Żydów także wszelkie inne zakupy.

Z ruchu narodowego. W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się zebranie członków Str. Nar. w Łasku. Sprawę nowej ordynacji wyborczej omawiał kierownik koła. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Kronika Zelowa

Z ruchu narodowego. Dnia 23 b. m. odbyło się zebranie Str. Nar. w Zelowie, w sali parafjalnej przy ul. Sienkiewicza, przy licznym udziale członków i sympatyków. Aktualny referat gospodarczy wygłosił kol. K. Łąckwik z Łodzi.

Piętnujemy! Antoni Beton właściciel sklepu rzeźnickiego przy ul. Kościuszki w Zelowie robi zakupy materjałów spożywczych u Żyda Fabisia, pomimo że o kilka kroków znajduje się sklep chrześcijański. — L. Boniecki kupił sklep w Zelowie przy ul. Kościuszki 26 i polecił pomalować go Żydowi. Wstyd!

Kronika Tomaszowa Maz.

Bójka na zabawie. We wsi Lubochnia pod Tomaszowem odbywała si zabawa taneczna, na której doszło do krwawej bójki o dziewczynę. W wyniku bójki dwie osoby zabite, a kilka odniosło rany. Policja położyła kres krwawym awanturom, i aresztowała cztery osoby.

Ostatnie wiadomości

Do willi dr. Klukowa w lesie Zagiewnickim włamali się dwaj złodzieje i skradli złoty zegarek i rewolwer. Kiedy dr. Klubow spostrzegł kradzież wszczął alarm. Przechodzący wówczas posterunkowy Wacław Czechnowski zatrzymał jednego z uciekających i zakutego w kajdany prowadził na komisarjat policji. Gdy Czechnowski z aresztantem znajdował się przy przy ul. Gen. Bema, nagle z za węgla drugi złodziej, uzbrojony w skradziony rewolwer oddał szereg strzałów, raniąc Czechnowskiego w policzek. Ranny policjant padł, a opryszek zbiegł w kajdanach. Czechnowski odstrzeliwał się również, lecz nikogo z uciekających nie trafił. Rannego umieszczono w szpitalu. Za zbiegami wszczęto obławę.

* * *

W fabryce Somera przy ul. Kopernika 55 z powodu upadłości firmy i wstrzymania wypłaty zaległych poborów 100 robotników w obawie o swe należności okupowało mury fabryczne od kilkunastu dni. Wczoraj, wobec uregulowania należności przez firmę, strajk został zlikwidowany, a robotnicy opuścili mury. Fabryka jednak została całkowicie unieruchomiona.

* * *

Do kościoła parafjalnego św. Józefa w Rudzie Pabianickiej włamali się nieujawnieni sprawcy i skradli ofiary z puszki oraz wota z ołtarza. Sprawcy umknęli.

* * *

Komisja sanitarna podczas ostatniej lustracji stwierdziła w trzech żydowskich piekarniach, wypiekających obwarzanki t. zw. „bajgełki" brud, szczury, robactwo oraz zawszenie pracowników, wobec czego piekarnie opieczętowano. Są to piekarze: Litmana Fogela (ul. Północna 5), Szaji Czernochowa (ul. Północna 18) i Icka Bursztyna (ul. Północna 23). Właścicieli piekarń pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

* * *

W czasie ostatniego targu w Konstantynowie, do Oskara Niszkego ze wsi Antoniewo podbiegło nagle kilku osobników i poczęli mu zadawać ciosy nożami. Zanim tłumnie zebrani świadkowie zajście zdołali awanturze zapobiec, napastnicy tak ciężko poranili Niszkego, że ten upadł, tracąc przytomność. Po dokonanu napadu sprawcy zbiegli. Wszczęty natychmiast pościg nie dał rezultatu. Ciężko ranną ofiarę napadu przewieziono do szpitala, gdzie lekarz skonstatował liczne głębokie rany głowy i klatki piersiowej.

* * *

Na ul. Smukowej podczas remontu budynku domu Bidermana wydarzyła się katastrofa budowlana, która jedynie dzięki zbiegowi okoliczności obyła się bez ofiar w ludziach. Z nieustalonych dotychczas przyczyn runęło w pewnej chwili 3-piętrowe rusztowanie, grzebiąc 3 robotników Ignacego Jóźwiaka z ul. Cmentarnej, Rudolfa Wronera z ul. Przemysłowej oraz Feliksa Trukowskiego z ul. Franciszkańskiej. Spadające na robotników belki spiętrzyły się pod kątem, tworząc rodzaj dachu, dzięki czemu robotnicy uszli z życiem. Rannych spod gruzów rusztowania i po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Na miejsce przybyła komisja śledcza, która czyni dochodzenia celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Za liczny udział w pogrzebie oraz złożone wieńce i wyrazy współczucia z powodu śmierci mojej kochanej żony i mamusi, ś. p.

Czesławy Stróżyńskiej,

składam wszystkim moje najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

z 11 485 **Mąż z dziećmi.**

FABRYKA MAGLI „JUNIOR“



ŁÓDŹ, ul. SĘDZIOWSKA 16
(obok Zgierskiej 122)
Telefon 261-90

Poleca n 11 470

MAGLE

udoskonalone, masywne w pierwszorzędnym wykonaniu

POLECA

Węgiel-Koks-Drzewo

Dostawa wagonowa i wozowa
Gatunki pierwszorzędne z kopalń:

Modrzejów — Niwka — Milowice

DRZEWO Z **DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH**

Firma STANISŁAW SZMIGIELSKI, Łódź

Ceny najniższe **ul. Rzgowska 81-83** Tel. 212-43

ng 11 604



Pg 4463

Jubiler zegarmistrz

Władysław Szymański

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki biżuterję, obrączki ślubne** z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.
n 11 073

Okucia budowlane do drzwi i okien
Armatury do pieców
Gwoździe, śruby, druty najkorzystniejsze źródło zakupu n 11282
HURT POLSKI
Poznań, Wrocławska 4.

KAPELUSZE - KRAWATY - SKARPETKI - SZELKI RĘKAWICZKI itp. - DLA PAŃ - POŃCZOCHY - REFORMY - BLUZECZKI - BIELIZNA JEDWABNA.
Łódź, ul. Andrzeja 3 Ceny niskie! **M. KOŁODZIEJSKI**
ng 11 603

POTRZEBNY PRACOWNIK
który ukończył szkołę rzemiosł lub podobną szkołę techniczną do obsługi maszyn precyzyjnych. Szczegółowe oferty z podaniem wieku kierować do administracji **„Orędownika“ w Łodzi,** ul. Piotrkowska 91, pod „Przemysł graficzny“.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

Pea krem
UŁATWIA RÓWNOMIERNE i BEZBOLESNE OPALANIE
ng 11 815

1. DOMY-PARCELE

Dom Jarocinie
8 ubikacyj, piętrowy, nowy, — ogrodem, blisko rynku, cena 10 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 16 391

Dom nowy pokój kuchnia murowany
1½ morgi ziemi, cena 1800. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25 zd 16 976

Kupię
dom wartości około 15 000 zł, — wpłace do 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 464

Dom rodzaj willi
nowy, ślicznie zbudowany, wolny od stempla, okazyjnie sprzedam 23 000. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 16 959

2. PIENIĄDZ

Monety
złote kupię. Zgłoszenia pisemne do Orędownika, Poznań pod zd 15 217

Wspólnik
do rzeźnictwa z gotówką 500 zł niekoniecznie fachowiec potrzebny. Oferty do Orędownika, Poznań zd 16 818

300 zł
pożyczki poszukuje na krótszy czas, dobry procent pewna gwarancja. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 816

6. OŻENKI

Kawalér
inwalida wojenny lat 40, posiada dom, wartości 25 000, szuka żony gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 909

7. SPRZEDAŻE

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas. Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14. d 2790

Gospodarstwo
w Czapurach koło Poznania, 13 mórg koń, krowa, maszyny rolnicze, zaraz na sprzedaż. Janicka. zd 16 486

Dom
zabudowanie nowe, 7 mórg ziemi, sprzedam, cena 5000. Tyrchanowa Wartosław. zd 16 103

114
oszennej, żytniej 25 łąki, inwentarzem, budynki pierwszej klasy. Cena 22 000, wpłaty 8 000. Krzyżaniak, Wronki — Zamość. zd 99 769

Piekarnia parowa
dobrze prosperującą sprzedam powód starość. Oferty Orędownik Poznań zd 16 745

Lemoniady
wodę sodową wytwarzający mały aparat włącznie butelek kulkowych tanio sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 17 045

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną, 2 pokoje kuchnia na Łazarzu, tanio sprzedam, powód wyjazd. Teresiak, Poznań, Maleckiego 29. zd 17 002

Sprzedam parcele 40, 20, 13
mórg przy mieście Poznaniu, 200 morgą. Dom Zleceń. Poznań, Wrocławska 22. zd 17 038

20 ogrodowej blisko Poznania prywatne
masywnemi zabudowaniami inwentarzami 11 000 wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zd 17 013

300 rozebranych samochodów
zakup, sprzedaż używanych części samochodowych. — podwozia na mleczarki. — Autoskład, Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 d 2895

Skład spożywczy
dobrem położeniu 2 500 zł. Powód stosunki rodzinne. Oferty poważnych reflektantów do Orędownika, Poznań zd 16 802

Dom 8 ubikacyj ogrodem, przedmieściu Poznania
8000, wpłaty 4000, reszta amortyzacja. Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zd 17 012

Sprzedam
dom piętrowy przy szosie, dobre miejsce na skład kolonjalny. — Mosina, Kolonja Krosno, Baraniak. zd 16 280

Skład rzeźnicki
w centrum miasta Gdyni do sprzedania. Oferty pod „325“ Orędownik, Gdynia. ng 12 114

Kąpielowy
piec gazowy automat „Junkers'a“ okazyjnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 044

Laska
fuzja cal 16 znawcy amatora sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 933

Piekarnia
miasto powiatowe, objęcie 2500. Oferty Orędownik. Poznań zd 17 021

Gospodarstwo
72 morgi budynki masywne — sprzedam, wpłaty 4 000.— Oferty Orędownik. Gdynia. n 11 722



Maszyny do pisania
biurowe i kufereczkowe
„Continental“
Triumf techniki. Jakość niedościgniona. — Przedstawicielstwo
Przygodzki, Hampel i S-ka
Poznań Sew. Mielżyńskiego 21 Tel 21-24. ng 8333

11. KUPNA

Lodówkę
rzeźnicką kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 094

Srebro
złoto, brylanty kwity lombardowe kupuje
W. Kruk
Poznań, 27 Grudnia 6. dg 3057

18. DZIERŻAWY

60 ogrodowej drugiej klasy przedmieście Poznania
zaprowadzonem warzywem, śpiesznie wydzierżawi Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 16 978

80 pszennej dom sześć pokoi
zabudowania inwentarzami śpiesznie wydzierżawi właściciel, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 16 977

Piekarnię
przepisową wydzierżawię zaraz 25,— miesięcznie. Zgłoszenia osobiste lub znaczek odpowiedź. — Ginter, Gulcz, pow. Czarnków. zd 17 030

23. ROZMAITE

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk Łódź Główna 11. n 11 117

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mistrz
piekarski spowodu choroby poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne podług ugody. Matena. Gniezno. Trzemeszeńska 78. zd 16 743

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 30, ukończona szkoła rolnicza, 8 lat praktyki, dobry organizator z poleceniami poszukuje posady zaraz lub od 15. 7. 1935 Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 17 142

Fryzjerski
pomocnik, lat 21, sumienny i uczciwy, poszukuje posady stałej celem dobrego wydoskonalenia się. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 503

Uczeń
z dobrem wychowaniem, po służbie wojskowej, posiadającej 1½ roku nauki ogrodniczej poszukuje w tej dziedzinie posady celem douczenia się. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 16 821

Bławatnik
dzielny ekspedjent, lat 30, z prima referencjami, 12 lat praktyki, język polski i niemiecki. — ostatnio pracował w poważnej firmie w Poznaniu poszukuje posady ekspedjenta, książkowego lub podróżującego. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 16 450

Monter
maszynowy, żonaty w krytycznem położeniu, znający gruntowną naprawę maszyn rolniczych, motorów i autogeniczne spawanie oraz kierownictwo pługów parowych szuka posady na majątku. Jan Zaleśny, Borzęcice, poczta Golina Kościelne, pow. Krotoszyn. zdg 16 882

Starsza
inteligentna panna, dobremi świadectwami poszukuje posady wyręczycielki, wychowawczyni, towarzyszki starszej osoby. Język niemiecki. Zna szycie, gotowanie, zaprawy. Oferty Kurjer Poznański zdg 16 447

Zegarki, obrączki i biżuterje



kupuje i sprzedaje
n 11475 **najtaniej**
firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, **Łódź, Piotrkowska 3**
Telefon 104-60

27. WOLNE MIEJSCA

Obrzycko
14-letnia do dziecka zaraz przyjechać, zagubiłam adres. Tasiemska, Poznań, Obornicka 96. zd 16 667

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna mniejsza kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 817

Potrzebna
zaraz uczciwa dziewczyna do wszystkiego. Adres wskaże Administracja Orędownika n 11 983

Poszukiwani
rutynowany branżysta bławatnik galanterzysta obeznajmiony organizacją działów: zakupu, sprzedaży, urządzeniem wystaw, prowadzenie księgowości oraz ekspedjentka, chrześcijanie, język niemiecki pożądany, do sklepu w Łodzi. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Zdolny“. n 11 982

Uczeń
fryzjerski potrzebny, pierwszeństwo z prowincji. Woźniak, — mistrz fryzjerski. M. Focha 36, Poznań. zd 16 874

Parobek
potrzebny do pary koni do odstawiania mleka z kaucją 50 zł zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 868

Młodszy
pomocnik kowalski i uczeń potrzebni zaraz. Piechocki, Plewiska, pow. Poznań. zd 16 921

Oddam
uliczną sprzedaż papierosów. Do objęcia potrzebne 120 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 726

Panienkę
do szycia przyjmie. Poznań, Szamarzewskiego 28, m. 26. zd 17 071

Panienka
do składu pieczywa potrzebna. Adres Kurjer Pozn. zdg 16 871

Nadszedł wielki transport

RESZTEK

na ubrania męskie i dziecięce.

J. WASIŁEWSKA,
ŁÓDŹ, Piotrkowska 152. n 11 480

Humor zagraniczny



— Czy to pani wzywała straż pożarną?
— Tak. Nie wydaje się panom, że tu czuć swąd spalenizny?

(Ric et Rac — Paryż). S. F.

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dnia 5. lipca.

6.30 audycja poranna; **12.05** dziennik południowy; **12.15** dla naszych letnisk i uzdrowisk“; **13.05** koncert; **13.30** „Z rynku pracy“; **15.30** koncert chóru „Esben“; — **16.00** „Słońce — źródło zdrowia i choroby — w lecie“; **16.15** koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa; **16.35** pogawędka dla chorych; **16.50** „Wędrówka Joanny“; **17.00** recital fortepianowy Rity Zausmer; **17.20** koncert orkiestry kameralnej z Wilna pod dyr. Czosnowskiej; **18.00** reportaż z sypania Kopca na Sowińcu przeprowadzi Stefana Strzeleckiego; — **18.40** chwilka społeczna; **18.45** muzyka salonowa; **19.30** miniatury kwartetowe; **19.57** wesoły monolog aktualny, pióra Marjana Hemara; **20.00** skrzynka rolnicza; **20.10** „Dla grzecznych dzieci“; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“; **21.00** koncert symfoniczny; **22.00** wiadomości sportowe; **22.10** muzyka salonowa; **23.05** muzyka taneczna.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik“ miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70.
Telefony 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i póżnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Symboliczny krzyż w sercu Pragi

Pokłosie wielkiego kongresu eucharystycznego katolików czeskosłowackich — Solenna inauguracja kongresu w katedrze św. Wita — Prace w sekcjach — Dookoła osoby legata papieskiego — Wyniki kongresu

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Praga, 1 lipca.

Wczoraj dobiegł końca czterodniowy zjazd katolicki w Pradze, pierwszy od czasów powstania Republiki Czechosłowackiej. Zwołał go episkopat, z arcybiskupami: ołomunieckim, ks. Preczanem i praskim, ks. Kaszparem, na czele, pod hasłem: „Chrystus naszem ocaleniem od nieszczęść i nędzy". Organizacją ogromnej, bo na skalę ogólnopaństwowa zakrojonej imprezy religijnej zajął się komitet wykonawczy, którego prezesem był szambelan papieski dr Jan Rückl, przywódca młodych katolików czeskich.

Program zjazdu zawierał przedewszystkiem szereg wspaniałych nabożeństw. Wspomnieć tu musimy szczególnie o solennej inauguracji kongresu w katedrze św. Wita, o odnowieniu przez uczestników na placu św. Wacława ślubów wierności wobec Kościoła i o sumie pontyfikalnej na stadjonie strahowskim. Odbyły się poza tem i zgromadzenia plenarne. Nie pominięto i strony artystycznej. Teatr Narodowy dał w nowej wystawie „Św. Wacława", dramat Stanisława Loma, a połączone filharmonje, praska i berneńska, przy udziale solistów opery i kilkuset śpiewaczek i śpiewaków wykonały w pałacu reprezentacyjnym miasta oratorjum J. Foerstera, osnute w kompozycji na motywach z życia i śmierci wspomnianego patrona narodowego Czechów. Urządzono również cztery wystawy: do-



KRZYŻ NA VACLAVSKEM NAMESTI.
W sercu Pragi, na placu św. Wacława, ustawiono 30 metrowy krzyż i ołtarz.

broczynności katolickiej, czeskiej sztuki gotyckiej, twórczości religijnej artystek i wychodźczą.

Zebranie sekcji polskiej odbyło się w gmachu Bibljoteki miejskiej pod przewodnictwem ks. Płoszka i ks. regensa Wrzoła. Wziął w niem udział ks. kanonik Zborowski, jako przedstawiciel ks. Prymasa Hlonda, biskup słowacki ks. Blaha, oddany przyjaciel narodu naszego, poseł Rzeczypospolitej dr. Grzybowski, p. Urban, prezes Stowarzyszenia polsko - czechosłowackiego w Pradze i inni dostojnicy. Ks. kan. Zborowski przywiózł rodakom ze Śląska Cieszyńskiego pozdrowienia od Macierzy i od ks. Prymasa, bawiącego na kongresie katolickim w Lublanie, serdeczne pozdrowienia. Referat główny na temat: „W Chrystusie ocalenie świata" wygłosił poseł dr. Wolf. Posiedzenie sekcji zaszczycili na krótko obecnością legat Ojca św., kardynał Verdier, tudzież arcybiskupi Preczan i Kaszpar w towarzystwie dr. Rückla i świty. Wszyscy niemal wysocy ci goście zwrócili się do zebranych katolików polskich z oświadczeniami, pełnemi gorącej sympatji, a Jego Eminencja udzielił im błogosławieństwa papieskiego.

Ks. kardynał-legat był, rzecz prosta, jako najgłówniejsza osoba na zjeździe, witany i przyjmowany wszędzie z honorami, przysługującemi głowom państw. Od chwili, gdy arcypasterz paryski stanął na ziemi republiki, pobyt jego w Czechosłowacji stał się właściwie jednym wielkim pochodem triumfalnym. Rząd z premjerem Malypetrem, jako przedstawicielem prezydenta Masaryka, władze duchowne, cywilne i wojskowe municypalność Chebu, Pilzna i Pragi oraz najszersze masy czyniły dosłownie wszystko co należało i co było można, aby okazać legatowi Papieża najwyższa cześć i najgłębszą życzliwość. Zważywszy zaś, że we wszystkich uroczystościach zjazdu brały udział setki tysięcy Czechów, Słowaków, Rusinów, Polaków, Niemców i Węgrów mieszkańców prowincji i Pragi, oraz gości z zagranicy, możemy sobie wyobrazić z łatwością, jak wypadały owacje ku czci kardynała francuskiego i nabożeństwa na kongresie.



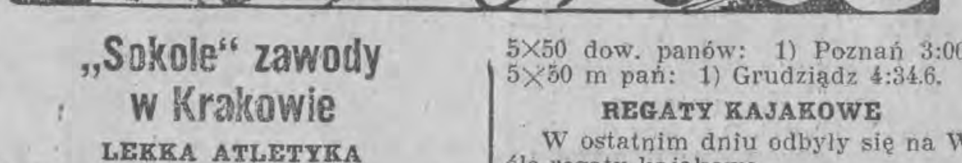
W KRÓLEWSKIEJ KAROCY.
Rząd czechosłowacki oddał legatowi papieskiemu, arcybiskupowi Paryża, ks. Verdier, jedną z historycznych, złotych karoc dworskich, do użytkowania. Wewnątrz karocy ks. Legat Papieski.

Najdostojniejszy gość był temi objawami sympatji wzruszony głęboko i ujęty. Dał tym uczuciom wyraz, oświadczając wczoraj po sumie, na boisku w Strahowie, ze stopni tronu: — Cześć wam, synowie Czechosłowacji, bo wykazujecie wobec całego świata, który na was patrzy, że zachowujecie i zachowywać będziecie wiarę ojców swoich, z której tak dumni jesteście. Drodzy synowie, zdobyliście serce legata. Jest on i będzie odtąd nazawsze wam oddany. Niechaj Bóg, Marja Panna, Matka wasza, i wszyscy Święci Patronowie wasi błogosławią wam!

W świetle tych wyrazów szczerej wdzięczności nabierają pełnego znaczenia opinje, któremi ks. kardynał Verdier podzielił się z wysłannikiem „Echo de Paris" bezpośrednio przed swym wyjazdem z Paryża do Pragi. Powiedział doń mianowicie: — Honory, które Republika Czechosłowacka zamierza okazać w mej skromnej osobie Najwyższej Zwierzchności papieskiej są symbolicznym znakiem nowej orjentacji i otwierają najlepsze widoki na sprawę mianowania nuncjusza apostolskiego w Pradze. Uroczystości praskie, na których zgromadza się setki tysięcy wiernych, prawdziwa armja katolicka, będą pod każdym względem manifestacjami pokojowemi. W ten sposób uroczystości zjazdowe odpowiedzą woli Ojca św. wobec Akcji Katolickiej, woli, która pragnie zjednoczyć wszystkie Jego dzieci, bez względu na partje i klasy, w celu obrony cywilizacji chrześcijańskiej przeciwko naukom pogańskim, usiłującym postawić narody nawzajem przeciwko sobie!

Zastanawiając się nad wynikami kongresu katolickiego w Pradze, stwierdzić musimy, że spełnił on całkowicie te życzenia Stolicy Apostolskiej, stał się ważnym krokiem do zbliżenia pomiędzy nią i Czechosłowacją, a wreszcie — w myśl intencyj episkopatu czechosłowackiego — dowiódł, iż zjednoczenie pod wspólną strzechą katolicką stroniących od siebie narodowości jest zadaniem, możliwem do rozwiązania. Z tych racyj zjazd, o którym piszemy, nabrał znaczenia poprostu historycznego.

WACŁAW MADEJSKI.



„Sokole" zawody w Krakowie

LEKKA ATLETYKA

Kraków. (PAT.) Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Sokołów Polskich odbyły się w ramach zlotu na stadjonie „Cracovii" z udziałem około 400 zawodników z całej Polski. Wyniki techniczne są następujące:

Druhny: 60 m: Pawłowska (Pruszków) 8.8. 100 m: Loskówna (Zgoda-Śląsk) 14,4. 200 m: Loskówna 30.1. Kula: Twardówna (Zakopane) 9.55 m. Dysk: Twardówna 26,13 m. Skok w wyż: Wiśniewska (Grudziądz) 1.40 m. W dal: Wiśniewska 4,50 m.

Druhowie: 100 m: Szymański (Leszno) 11.1. 200 m: Maik (Leszno) 24 sek. 800 m: Jaworek (Czeladź) 2:06.5. 1 500 m: Kąkol (Frywald) 4:23 5 min. 5 000 m: Berthold (Bydgoszcz) 17:22. Sztafeta 4×100 m: Poznań 45.6. Oszczep: Mucha (Sosnowiec) 43.46 m. Dysk: Praski (Siemianowice) 45.02 m. Kula: Praski (Siemianowice) 13.88 m. Młot: Więckowski (Bydgoszcz) 40.31 m. Rzut granatem: Paljon (Siemianowice) 64.18 m. Skok w dal: Szymański (Leszno) 6.63 m. W wyż: Drzyciński (Bydgoszcz) 1.60 m. O tyczce: Paljon (Siemianowice) 3,30 m.

W pięcioboju lekkoatletycznym zwyciężył Dyka (Krywałd) 3 088.87 p., 2) Glania (Krywałd) 2 724.99 pkt.

PŁYWANIE

W drugim dniu zawodów odbyły się na pływalni w Parku Krakowskim, przy licznym udziale, zawody z następującemi wynikami:

100 m. dow. panów: 1) Grubenthal (Kr.) 1:11.8. 100 m dow. panie: 1) Brelówna J. (Gr.) 1:41.8. 100 m w znak panowie: 1) Włodek (Kr.) 1:23.5. 100 m klas. panie: 1) Szumiłowska (Gr.) 1:49.2. 200 m klas. panów: 1) Małecki (Poznań) 3:26.4. 50 m w znak panie: 1) Kaźmierczakówna (Poznań) 51.6. — 5×50 dow. panów: 1) Poznań 3:06.5. 5×50 m pań: 1) Grudziądz 4:34.6.

REGATY KAJAKOWE

W ostatnim dniu odbyły się na Wiśle regaty kajakowe.

Bieg jedynek szwedzkich wyścigowych wygrał Jachimowicz (Sokół-Kraków w czasie 4:16. Dwójki wyścigowe szwedzkie: 1) Krokosz-Tubaczek (K. P. W.-Kraków) 4:29. Składaki jedynki wyścigowe: 1) Muennich (KPW.-Kraków) 4:30 min. Jedynki wyścigowe pań na 600 m: 1) Zmudzianka (AZS.-Kraków) 2:26. Bieg na 10 000 m: jedynki szwedzkie wyścigowe: 1) Jachimowicz 50:19. Dwójki wyścigowe szwedzkie: 1) Legutko - Angelusówna (SNPZK.) 48:55 min.

Sukces Jędrzejowskiej

Londyn. (PAT.) W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc wobec królowej angielskiej i 10 000 widzów, znaną tenisistkę angielską Whittingstal w dwóch setach 6:2, 6:2.

Jędrzejowska miała zdecydowaną przewagę. W pierwszym secie prowadziła cały czas. W drugim pierwsze dwa gemy zdobyła Angielka; Jędrzejowska wyrównała jednak bez wysiłku, a następnie uzyskała dalsze 4 gemy i zarazem zwycięstwo.

Przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinale będzie w środę jedna z najlepszych rakiet świata, Amerykanka Helena Jacobs.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowała się następująca ósemka: Round (Anglja), Hartigan (Australja), Moody (Ameryka), Mathieu (Francja), Jędrzejowska (Polska), Jacobs (Ameryka), Stammers (Anglja), Sperling (Danja).

Londyn. (PAT). Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej pań, bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę angielską Ridley i Shepherd Barron 8:6, 6:2.

Londyn. (Tel. wł.). W dalszym ciągu turnieju w Wimbledonie w ćwierćfinałach Cramm (Niem.) pokonał MacGratha 6:4, 6:2, 4:6, 6:1, a Perry — Menzla 9:7, 6:1, 6:1.

Londyn. (PAT). W półfinałach turnieju w Wimbledonie młody student amerykański Budge wyeliminował Austina 6:8, 10:8, 6:4, 7:5; Crawford zwyciężył Wooda 6:4, 6:3, 6:8, 5:7, 6:2; w półfinałach walczyć będą Perry z Crawfordem, a Budge z Crammem.

ZWYCIĘZCA WYŚCIGU „DO MORZA"



We wtorek po południu zakończył się na stadjonie „Legji" w Warszawie wyścig kolarski p. n. „Do morza", prowadzący etapami na dystansie Warszawa—Gdynia—Warszawa. Końcowe kilometry trasy wyścigu prowadziły ulicami Warszawy, wzdłuż których witały kolarzy wielotysięczne tłumy publiczności. — Zdjęcie przedstawia zwycięzcę wyścigu i ostatniego etapu Włocławek—Warszawa, znanego zawodnika stołecznego Kiełbasę, który po przejechaniu mety został wyniesiony triumfalnie przez widzów i obdarowany kwiatami. Fot. PAT.